Nr. 92. Kraków, Czwartek 23 Kwietnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA
REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Przed rozprawą adresową.

I.

Wybrana pod hasłem „umiarkowania“, a w mowie tronowej do zawieszenia wszelkich stronniczych, narodowych i politycznych kwestyj wezwana — przystąpi wiedeńska Izba poselska w najbliższej już przyszłości do uchwalenia adresu w odpowiedź na mowę tronową. Będzie to akt dla Izby i poszczególnych jej stronnictw bardzo ważny — bo jakkolwiek w ciągu sześciolecia niejedna wyłoni się sprawa, o której w mowie tronowej nie wspomniano, której też i adres wyrazu nie da — to jednak adres będzie na lat sześć rodzajem programu, wytyczającego zasadniczo kierunek prac Izby. Stronnictwa też bez ściągnięcia na siebie zarzutu niekonsekwencyi, a może i porzucenia sztandaru, bez osłabienia zatem swego stanowiska w ludności i wśród wyborców, nie będą mogły w ciągu sześciolecia zapomnieć o tem, co czy to w adresie samym, czy też przy sposobności adresu wypowiedzą.

Ważność adresowej rozprawy odczutą jest w Kole polskiem, skoro — jak nam doniesiono — żądano już rychłego przystąpienia do tej rozprawy w samem Kole. Czy to uznanie ważności rozprawy adresowej podziela **większość** Koła, zobaczymy wkrótce. W każdym razie obowiązkiem jest publicystyki krajowej wypowiedzieć, jak się zapatruje na zadania przyszłego adresu i na stanowisko Koła polskiego w tej sprawie.

Otóż przedewszystkiem sądzimy, że Koło polskie powinno do rozprawy adresowej u siebie przystąpić **zaraz**, zanim jeszcze projekt adresu będzie dla komisyi opracowany. Jest to tem potrzebniejsze, że — jak głoszą powszechnie — referentem adresu ma być pos. polski dr. Biliński. W takim zaś razie projekt, z jakim on w komisyi wystąpi, będzie w opinii publicznej uchodził już z góry jako opinia Koła, a przynajmniej jego kierowników. Skutkiem tego zajść może jedno z dwojga: albo między Kołem a jego reprezentantem w komisyi adresowej przyjdzie do starcia, które nawet w pełnej Izbie będzie musiało się odbyć — co byłoby bardzo niedobrze, albo większość Koła ze względu na referenta przyjmie projekt, z którym się nie zgadza — co byłoby stokroć gorzej. Ażeby tych ewentualności uniknąć, potrzebną jest w Kole rozprawa adresowa **wczesna**, przeprowadzona przed rozprawą w komisyi i przed ułożeniem projektu adresu przez referenta. Rozprawa ta powinna członkom komisyi, a przedewszystkiem przyszłemu referentowi wskazać, co Koło polskie w adresie wypowiedzianem mieć pragnie, jaki kierunek polityczny chce mieć wytknięty, a ewentualnie przeciw czemu walczyć będzie musiało. Po takiej rozprawie w Kole, polscy członkowie komisyi adresowej i wyznaczony już naprzód referent mieć będą w komisyi silniejsze stanowisko, będą tam bowiem działać w tem przeświadczeniu, że za każdem ich słowem stoi Koło jako całość, stoi jedno z najpoważniejszych i najbardziej na zewnątrz solidarnych stronnictw Izby.

Tej wczesnej i wszelkie dalsze obrady uprzedzającej rozprawy adresowej w Kole polskiem tem bardziej domagać się musimy, że **nie możemy żadną miarą zgodzić się na to, by adres miał być tylko parafrazą mowy tronowej.** Nie możemy na to się zgodzić tak ze stanowiska Koła jako reprezentacyi **polskiej**, jak nie mniej i ze stanowiska jego jako składowej części austryackiego parlamentu.

Program rządowy, w mowie tronowej zawarty, ma tę jedną, ale też **jedyną** zaletę, że nikogo nie obraża, nie dotyka, że żadne stronnictwo nie może się tym programem czuć usuniętem i zepchniętem do roli pogardzonej mniejszości. To jednak, co jest główną myślą przewodnią rządowego programu, bezwarunkowo w życiu państwowem ostać się nie może. Jest wprost niepodobieństwem żądać od parlamentu, aby przestał być ciałem politycznem — jest usiłowaniem zupełnie daremnem, od stronnictw politycznych żądać, aby się wyrzekły... polityki. Znaczy to — odbierać stronnictwom racyę bytu. Zdanie, że w obecnych czasach kwestye polityczne toną w kwestyach socyalnych i ekonomicznych — zawsze w rezultacie okazuje się frazesem i nie trzymają go się ci nawet, którzy zdanie to sami wygłaszają. Najlepszym dowodem socyaliści. Nikt może tak silnie jak oni, słowem i czynem nie akcentował tego zdania — a jednak socyaliści stawiają dziś jako pierwszy punkt swego programu powszechne głosowanie, a więc kwestyę polityczną, a w parlamencie niemieckim, w którym socyaliści mają reprezentacyę tak silną, jakiej nie mają w żadnem innem ciele ustawodawczem, bynajmniej nie lekceważą oni spraw politycznych, wobec każdej zajmują stanowisko, w każdej głosy swe rzucają na szalę.

Ale jeżeli gdzie — to w państwie jak Austrya, złożonem z tak różnorodnych części składowych, z których każda ma odmienne stosunki narodowościowe i inną historyczną przeszłość — program zaniechania kwestyj politycznych nie wystarczy na lata, wystarczy ledwie na tygodnie. **Tu bowiem różnice polityczne nie są tworem stronniczych zachcianek, ani sztucznym produktem doktryn politycznych — one są historyczną koniecznością.** Nie dla politycznej doktryny walczy tu autonomista z centralistą — ale dla tego, bo mu życiowy interes jego kraju i jego narodu tę walkę z nieprzepartą narzuca koniecznością. Nie jest wypływem teoryi, nie jest czemś, co można albo przyjąć albo odrzucić — jeżeli autonomista domaga się by szkołę oddano krajowi, albo jeżeli żąda, by nie unifikowano systemu więzień. On to czynić **musi**, jeżeli nie chce skrzywić intelektualnego i moralnego rozwoju przyszłych pokoleń w swoim kraju, bo on wie, że wychowanie publiczne, nie oparte na narodowej podstawie, prowadzi do skarłowacenia umysłów, bo wie, że system więzień, choćby najmądrzej w izbie uczonego prawnika obmyślany, jeżeli nie jest zastosowany do odrębnych każdego narodu właściwości moralnych, intelektualnych i ekonomicznych, doprowadzi tylko do zwiększenia liczby recydywistów. I tak na każdym kroku i w każdej sprawie. Tu zatem wymagać od stronnictw politycznych, ażeby się wyrzekły swych dążeń i zawiesiwszy na kołku swoje programy, oddały się wyłącznie pracom ustawodawczym w rządowym programie poszczególnionym — znaczy, wymagać rzeczy niemożliwej, niezgodnej z ustrojem monarchii, z właściwościami jej części składowych. I przy pierwszej lepszej kwestyi, na pozór czysto fachowej, prawniczej, szkolnej, ekonomicznej, społecznej — owa rezygnacya stronnictw, do której program rządowy wzywa, ustać musi, a różnice wybuchnąć muszą, bo — powtarzamy — różnice te nie są kaprysem tego lub owego przywódcy — one są **produktem historycznym.**

I dla tego nie sądzimy, żeby adres mógł być tylko parafrazą mowy tronowej. Gdybyśmy zaś w tej chwili w szczegółowy rozbiór programu rządowego wdawać się mogli — znaleźlibyśmy jeszcze liczne inne powody, dla których projekt takiej parafrazy odrzucićby należało. Dość przytoczyć jedno — że **program rządowy wielką sprawę regulacyi rzek skurczył do kwestyi zwiększenia funduszu melioracyjnego**, co się równa rozłożeniu regulacyi już nie na jedną lub dwie dziesiątki lat, ale na wiek cały! Nie tu miejsce szerzej się nad tem rozwodzić. Do szczegółu tego powrócimy jeszcze, tu zaś zaznaczamy tylko, że właśnie w tej kwestyi, kraj nasz bardziej niż którąkolwiek inną prowincyę obchodzącej, program rządowy jest absolutnie niewystarczający.

Skoro więc ani ze względu na ogólny polityczny kierunek programu rządowego ani ze względu na zawarte w nim szczegóły nie może adres być tylko parafrazą mowy tronowej — zastanowić się trzeba nad tem, jaki kierunek polityczny powinienby adres wyrażać, jeżeli ma zyskać aprobatę polskiej reprezentacyi naszego kraju. O tem w następnym artykule.

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła poselskiego polskiego w Wiedniu przesyła nam następujący komunikat:

Na posiedzeniu, odbytem dnia 19 bm., zaznaczył prezes p. **Jaworski**, iż wbrew pogłoskom zamieszczonym w niektórych dziennikach co do uchwalić się mającego adresu, nie porozumiewał się z żadnym innym klubem, w szczególności zaś z p. Chlumeckim i hr. Hohenwartem konferował tylko co do formalnego załatwiania spraw parlamentarnych, że wszelkie podobne wieści pozbawione są podstawy.

Następnie przewodniczący p. **Jaworski** zdał sprawę z kroków, których poczynił skutkiem uchwały Koła względem **obchodu stuletniej rocznicy konstytucyi 3go maja** następująco: „W wykonaniu polecenia Koła udałem się z p. wiceprezesem Koła dr. Czerkawskim do p. ministra hr. Taaffego w sprawie obchodu pamiątkowego konstytucyi 3go maja 1791 i zdajemy sprawę z rozmowy, która się dnia 17 bm. w obecności p. ministra **Zaleskiego** odbyła. Co do rekursu, wniesionego przez radę gminną miasta Lwowa przeciw zawieszeniu uchwały z dnia 26 lutego, oświadczył p. minister, że w załatwieniu rekursu postąpi ministerstwo według obowiązujących ustaw, zaś co do przyspieszenia załatwienia względnie przed 3 maja powiedział, że rekurs ten przed kilku dniami nadszedł do ministerstwa. Rekurs ten nie mógł być zaraz załatwiony z powodu słabości referenta; obecnie referat jest gotów, na posiedzeniu gremialnem ministerstwa spraw wewnętrznych 21 kwietnia zostanie rozstrzygnięty i natychmiast postanowienie namiestnikowi udzielone. Co do obchodu samego powiedział p. minister, że ocenienie dopuszczalności programu należy do władz lokalnych, które nie będą stawiały przeszkód uroczystemu obchodowi, o ile program nie będzie miał cechy demonstracyjnej i nie będzie nastręczał sposobności do wywołania nieporządków. Sprawozdanie namiestnictwa o projektowanym programie nie nadeszło jeszcze do ministerstwa“.

Po krótkiej debacie, zawiązanej nad tym przedmiotem, w której brali udział pp.: **Sokołowski, Lewakowski** i **Rutowski**, przyjęło Koło na wniosek tego ostatniego sprawozdanie prezesa p. Jaworskiego do wiadomości, prosząc go, by czuwał osobiście nad tą sprawą i doniósł Kołu niezwłocznie, jeżeliby do jego wiadomości doszły nowe fakta w tym względzie.

P. **Gołuchowski** poruszył sprawę budowy kolei podolskich, w szczególności linii Tarnopol-Dżuryn-Jagielniec z odnogami do Mielnicy i Zaleszczyk, w której dawno już zawiązane konsorcyum otrzymało zapewnienie subwencyi ze strony kraju, i żąda polecenia mającym się wybrać członkom komisyi kolejowej, „by w porozumieniu z prezesem Koła poczynili potrzebne kroki celem szybkiego urzeczywistniania tejże.“ Z okazyi tej wywiązała się dyskusya, w której poruszono pokrótce najważniejsze postulaty krajowe w przedmiocie budowy kolei lokalnych.

P. **Wolfarth** zażądał poparcia dla linii **Chodorów Brzeżany**, która tak ze względów strategicznych, jak i ekonomicznych jest ważną, a w obecnej chwili zagrożoną została nowym, zupełnie odmiennym projektem władzy wojskowej.

Pos. **Wielowiejski** podniósł konieczność energicznego poparcia sprawy kolei z Sziget przez **Kołomyję i Horodenkę** ku końcowemu punktowi projektowanej linii podolskiej, przedstawiając jej pierwszorzędną doniosłość jako uzupełnienie poprzedniej, zarówno dla Podola, które zaopatrywać będzie w materyał budowlany i opałowy z gór i kopalni węgla nad Prutem, zaś dla rozwoju cukrownictwa, które oparte o reaktywowaną świeżo fabrykę tłumacką dąży do rozszerzenia się na powiat horodeński, gdzie znalazłoby najlepsze warunki bytu z chwilą, kiedy ten powiat zostałby wciągniętym w sieć kolejowej komunikacyi. — P. **Borkowski** reklamował pierwszeństwo kolei podolskiej, mającej już zapewnioną subwencyę kraju. P. Żuk-Skarzewski żądał uwzględnienia w komisyi kolejowej linii **Dobra-Wieliczka**. — P. Wł. **Gniewosz** uzasadniał ważność projektu linii z **Przemyśla na Bircze do Sanoka**, uznanej przez władzę wojskową jako strategiczną. Przeciwko wywodom p. **Bilińskiego**, który sprzeciwił się na razie traktowaniu sprawy kolei, na których ze względów strategicznych rządowi nie zależy, zabrał głos p. Jaworski, podnosząc w gruntownym wywodzie obowiązek nasz popierania przedewszystkiem tych linij kolejowych, które jako ekonomicznie ważne przyczynić się mają do podniesienia dobrobytu naszego kraju. Po przemówieniu p. **Szczepanowskiego**, który w poparciu wywodów p. Wielowiejskiego uzasadniał aktualność projektu kolei Kołomyja-Horodenka i t. d. tym przekonywającym argumentem, iż kolej ta ma bezwarunkowo zapewnioną rentowność przez to, iż ruch towarów będzie w obu kierunkach równomierny — wreszcie uwadze p. Wielowiejskiego, iż dwa najwyżej opodatkowane powiaty, jak Horodenka i Zaleszczyki, zasługują raz już na uwzględnienie pod względem komunikacyi — przyjęto wniosek prezesa p. Jaworskiego, by koleje wschodnio-galicyjskie popierane przez p. Gołuchowskiego i kolej Chodorów-Brzeżany w pierwszym rzędzie, tamte zaś w miarę ich ważności polecić uwadze członków komisyi kolejowej z tem życzeniem, by patronizujący je posłowie wezwani zostali na posiedzenia komisyi, na których one wejdą na porządek dzienny.

Następnie uchwalono poparcie wniosku A. **Ruczki** w sprawie zmiany §§. 35 i 36 ustawy 7 maja (Dz. ust. p. nr. 50) 1874 o stosunkach prawnych kościoła katolickiego — poczem przystąpiono do wyboru członków komisyj, które przyjść mają pod obrady najbliższego posiedzenia Izby.

Do **komisyi aresowej** weszli: Abrahamowicz Dawid, Benoe, Biliński, Czerkawski, Jaworski, Madeyski, Stadnicki.

Do **komisyi petycyjnej**: Ruczka, Świeży, Potoczek, Kopyciński.

Do **komisyi nietykalności pos.**: Tyszkowski, Tyszkiewicz, Skrzyński.

Do **komisyi legitymacyjnej**: Henzel, Lewicki, Abrahamowicz Eug., Byk.

Do **komisyi budżetowej**: Biliński, Madeyski, Piniński, Gniewosz Edward, Czerkawski, Kozłowski, Rutowski.

Do **komisyi wojskowej**: Popowski, Klucki, Chrzanowski, Hompesch, Tyszkowski.

Do **komisyi gospod. kraj.**: Chrzanowski, Kraiński, Jędrzejowicz, Szczepanowski, Kozłowski.

Do **komisyi przemysłowej**: Biliński, Borkowski, Czajkowski Wład., Rozwadowski, Chotkowski, Straszewski, Lewakowski.

Do **komisyi prawniczej**: Madeyski, Piniński, Weigel, Roszkowski.

Do **komisyi kontroli długów państwa** Łoś.

Do **komisyi podatkowej**: Abrahamowicz Dawid, Czajkowski Alfons i Wład., Czecz, Wolfarth.

Sprawy szkolne.

(*Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie*).

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło pod przewodnictwem prof. dra Fr. **Tomaszewskiego** czwarte w b. r. posiedzenie d. 11 kwietnia. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przewodniczący, porozumiawszy się ze zgromadzonymi i prof. drem M. Sokołowskim co do zmiany porządku dziennego, przez wzgląd na potrzebne przy wykładzie tegoż, „o pergamejskich rzeźbach“ demonstracye w salach Muzeum, zaprosił prof. dra H. **Jordana** do wykładu „**o naprawie stosunków sanitarnych w naszych szkołach średnich**“. Prelegent zaznaczywszy we wstępie pomyślny zwrot, jaki się pod względem fizycznego wychowania młodzieży szkolnej w całej prawie Europie objawił i przypomniawszy zgromadzonym, że Koło krakowskie w ubiegłym roku z powodu odczytu prof. Baczakiewicza o zabawach i wycieczkach młodzieży szkolnej sprawę tę obszerniej omówiło, podniósł z uznaniem rozporządzenia, wydane w tym kierunku tak przez ministerstwo oświaty jako też przez radę szkolną krajową, witając je jako zapowiedź pożądanych na polu wychowania publicznego reform. Pragnąc

JAŚ ŁYSKA.

NOWELA

przez

Adolfa Dygasińskiego.

5 (Ciąg dalszy.)

Widział to wszystko Jaś, głowę często odwracał i łzy potajemnie ocierał z oczu.

— Masz tobie — myśli — czułość niepotrzebna!! Zkądże to czułość u mnie?...

A łzy mu z oczu płyną i płyną.

Wtem z boku podszedł jakiś stary szlachcic, podobno ojciec żony Stefana; ręką uderzył lekko Jasia po ramieniu i tak przemawia:

— Niech pan Jan na boku ze mną pozostanie; mam coś ważnego powiedzieć.

— O, bardzo dobrze! — Łyska odpowiada.

Odeszli, stanęli chwilę, a stary w te słowa mówi:

— Słusznie pan Jan łzy dzisiaj roni; one się należą za niedobre życie! Toż Stefan nasz z waścią majątek przehulał i na zły koniec mu przyszło. Czy wiesz, co zrobił?... W pieniądzach fałszu się dopuścił, sprowadził hańbę na całą rodzinę. To całe szczęście, że punkt honoru miał w sobie, że tyle jeszcze godności czuł, jako szlachcic, iż kulą własny łeb rozbił. Połowa tego Jana Łyski wina, powszechne zdanie w całej okolicy. Dzisiaj, mój panie, złorzeczy ci wdowa, dzieci i wszyscy krewni nieboszczyka.

Stary wypowiedział to wszystko z zapałem, od gniewu usta mu drżały, a w oczach jego złość świeciła raczej, aniżeli łzy żalu po zmarłym.

— To już mój los taki dziwny! — poszepnął Łyska, zmięszany napaścią. — Ci także winę we mnie znaleźli.

Aż znowu inny jakiś szlachcic podchodzi do niego i wręcz przemawia:

— Musisz dać datek na żonę i na sieroty Stefana; ostatnia tam jest w domu niedola. Z pewnością to wszystko z głodu poumiera, jeśli się na nich składki nie zbierze. Dodać winienem, że wszyscy bardzo liczymy na ciebie; boś szczodry, mówią, w wydatkach na zbytki, to skąpić nie będziesz, ażeby wesprzeć nieszczęście i nędzę.

Przyjrzał się Łyska szlachcicowi mówiącemu te rzeczy, ręką odrazu sięgnął do kieszeni i z niej wydobył całą swoją kiesę.

— Oto jest złota tu nieco — powiedział — i tak je wydać miałem, więc dobrze, gdy się to prędzej stanie, w tak ważnym celu... Owszem, oddaję chętnie i żałuję tylko, że dla pamięci Stefana czegoś większego nie czynię... Ale, może potem...

— Znać pana Łyskę, — przerwał mu szlachcic, — byłem pewny tego, że nie skompromitujesz dużego imienia... Łyskowie szlachta najstarsza w powiecie.

Słysząc to, Jaś czemprędzej się cofnął, opuścił cmentarz; gdy śpiewano *requiescat*, przybiegł do Bartka i żywo go wzywał:

— Konia mi prędko podaj, prędko! Wracamy do domu.

Gdy dosiadł siwka, gnał jak szalony i tylko w powietrze ciskał te słowa:

— Wina w miłości? Wina w przyjaźni?... Oh, całe me życie z samych win złożone!

Znowu się teraz Jaś zamknął w białym dworze. Ni on gości przyjmował, ni na łowy jeździł; już wina nie pił, miłości nie szukał, w nudzie samotnie czas spędzał.

O, długo, bardzo długo teraz wyczekiwał Jaś Łyska, zanim się nowe pieniądze zebrały; rządca mu bowiem mówił, że coraz trudniej.

Więc wiele razy do zwierciadła chodził i spostrzegał w sobie nadzwyczajną zmianę. Włosów mu siwych się nagromadziło, zmarszczki powstały zupełnie nowe, wyraźna łysina na głowie świtała, a skroń woskową przybierała barwę.

— Nic to nie znaczy! — mówił do siebie. — Przedwczesne takie oznaki starości pochodzą z pracy mojego umysłu; są one z idei, które się w głowie mej nieustannie rodzą. Wszakżem w myśleniu przedwcześnie dojrzał; zdeptałem tysiące przesądów i pochodnię wiedzy zapalałem wszędzie, gdzie było ciemno. Każdy, kto ponad tłumy wznosi się wysoko, młodości swojej długo nie utrzyma.

Wreszcie ktoś rządcy pożyczył pieniędzy.

Jednego razu wczesnym rankiem przyzywa Łyska nieodłącznego Bartka, i tak do niego przemawia:

— Bartku, ty liczne tajemnice znasz moje, bom nic nie skrywał przed tobą. Znasz nadewszystko mój sposób myślenia. Głupiś jest, to prawda, lecz inne cechy wynagradzają w tobie wadliwość umysłu. Cnót swoich ty sam nie znasz, jednakże ja je oceniam. Zresztą nauczyłem się prawdy, aby od ludzi dużo nie wymagać, a wcale jeszcze nie tracę nadziei, że cię uzacnię, podniosę do swego poziomu. Już dużo i tak zrobiłem: widocznie dzisiaj nie jest ci zupełnie obcy mój sposób myślenia, jak to bywało dawniej. Uważnie słuchaj, co ci teraz powiem: człowiek wyższy, jeśli chce życie swoje tak pokierować, jak mu idee jego nakazują, musi być życia własnego złodziejem... Przed ludźmi, widzisz, trzeba ukraść chwile swego życia, i tyle twego, co skradniesz. A nie, to inni dla siebie cały twój żywot rozkradną. Mój umysł mi myśl ową nastręczył, kiedym rozważał wypadki swojego życia. Zatem już po dniu w podróż się dzisiaj nie puszczę, ale, stosownie do zasadniczej idei, gdy zmierzchy wieczorne pokryją ziemię, pojedziemy w drogę. Konie przygotuj!

— Ja, proszę pana, do tego niezdatny! — zawołał Bartek. — Niech sobie inni kradną, lecz moja matka w grobieby się poruszyła, gdybym ja został złodziejem!...

— Ach, ty przeklęty idyoto! Głowo nabita ćwiekami przesądów! Nigdyż ja w tobie ludzkiej nie domacam się duszy?... Ruszaj do djabła! Wieczorem konie przyprowadź osiodłane i kwita!... Dla takiej pały dobry jest tylko kategoryczny rozkaz...

Zaledwie gwiazdy błysnęły na niebie i księżyc się pojawił, już Bartek czekał z końmi pod białym dworem. Niedługo czekał, bo Jaś zaraz wyszedł z domu. Rączych dosiedli wierzchowców, zagrzmiała od kopyt ziemia, jeźdźcy popędzili po bitym gościńcu.

— Możeś ty i dzisiaj złej jakiej wróżby dopatrzył? Jak widzę, w twoim zaniedbanym umyśle złą wróżbą wszystko być może. I, widzisz, to jedno jest dobre! Bo człowiek w życiu tylko za szczęściem ściga, i w tej pogoni nieszczęście musi koniecznie schwytać. Lecz skoro wniosków zrobić nie umiesz, kiedy do uogólnień twój umysł nie jest wcale zdolny, to się, mój Bartku, otrząsnąć musisz z zabobonów! Powiedz, czy uznajesz taką konieczność? Mów śmiało!

— Pan czasem mądrze tak jakoś rozprawia, jakby nie myślał o tem, co chce powiedzieć. I ja okrutną mam biedę, kiedy się nad taką mową zastanawiam, we łbie kręci się od tego... Jeżeli panu o złą wróżbę chodzi, to ona była i dziś przed wyjazdem. Oto, gdym konie przez dwór prowadził, siwek, co nogi ma jak z żelaza, co lekko sadzi przez płoty i rowy, z chartami w polu na wyścigi pędzi, ten koń, powiadam, bez żadnej zawady, na równem miejscu upadł na kolana. Ja nie wiem, z czego wróżba pochodzi, ni kto ją stworzył, ale wiem dobrze, że zła wróżba zawsze się sprawdza. Nieboszczka matka to mi przykazała, ażebym tylko dobrym nie wierzył wróżbom.

— Jakem Jan Łyska, u tego gminu jest czasem zarys na filozofię! — zawołał Jaś, a potem już milczał w drodze.

Kilka mil ujechali, zdrożone konie szły całe w pianie, przeto upatrywali obaj, czy niema gdzie przy drodze jakiej gospody. Jakoż w sam raz pod lasem znalazła się karczma ogromna. Podróżni zsiedli z koni i zapukali.

— Kto się tam znów włóczy o tak późnej porze? — przemówił do nich z wewnątrz głos widocznie niewieści, bo cienki był i dosyć miły. — Już kury dawno północ przepiały, a wy się tłuczecie, jak Marki po piekle.

Pan Łyska grzecznie tłomaczy, jako na świecie i tacy być mogą, co sobie noc na podróż obierają, przeto każda gospoda i o nich dbać powinna, zwłaszcza, gdy usług nikt darmo nie żąda.

Błysnęło światło w karczmie, otworzono bramę. Bartek do stajni konie poprowadził, a Łyska z dobrą miną poszedł do izby. Nic to dziwnego, że Jaś w gospodzie zastał karczmarkę, lecz owa była niezwykle powabna. Im lepiej się przyglądał, tem mu się piękniejszą wydawała.

Piękne, wilgotne, zaspane nieco, czarne miała oczy, a twarz — krew z mlekiem. Jak wyszła z łóżka w bieluchnej koszulce, krótką spódniczkę tylko narzuciła, tak go przyjęła. Czarne, bardzo długie włosy spadały jej na ramiona białe w wielkim nieładzie, zkąd powab jeszcze większy miała ta kobieta. Musiała chyba wiedzieć, że jej z tem pięknie, bo głową często potrząsała, a spadające włosy coraz inaczej się układały, połyskując przy mdłem światełku kaganka. Rzecz zastanawiająca, że pani karczmarka, ze snu się budząc, nie zapomniała ozdobić swej szyi kilku biczami korali. Kto wie, może w nich i spała.

— Gdybym przed siedmiu laty taką zobaczył kobietę... — pomyślał Łyska. — O, dziś mię żadne nie skuszą anioły! Ta jest doprawdy szczególniej piękna... Sztuka z przyrodą, gdyby się spiknęły, niczby lepszego nie zdołały wydać. Jestem zwolennikiem sztuki i natury, więc z tego punktu widzenia tylko podziwiam. Zresztą niezmiernie lubię studyować kobiety; istoty te do studyów psychologicznych bardzo się nadają...

(C. d. n.)

atoli, aby z rozporządzeń władz wymienionych młodzież jak najrychlej rzeczywisty mogła odnieść pożytek, przedłożył zgromadzonym szereg należycie umotywowanych w sprawie tej wniosków, polecając ich przyjęcie. Po wyczerpującej dyskusyi, w której prócz referenta znaczna część licznie zebranych członków Koła głos zabierała, przyjęto wnioski prof. Jordana z niektóremi drobnemi zmianami a zarazem uchwalono, aby one jako rezolucye Koła krakowskiego zamieszczone zostały na porządku dziennym walnego zgromadzenia członków Towarzystwa we Lwowie.

Rezolucye te brzmią:

I. Pragnąc, aby myśli, wyrażone w reskrypcie ministerstwa oświaty z d. 15 września 1890 r. „w sprawie fizycznego hartowania młodzieży,“ i w odnośnym okólniku rady szkolnej krajowej z d. 10 paźdz. 1890, jak najrychlej powszechnie w życie wprowadzone zostały i młodzieży szkolnej rzeczywisty przyniosły pożytek, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych oświadcza, że:

1) ćwiczenia ciała za pomocą gimnastyki, zabaw ruchowych, wycieczek, ślizgawki i pływania należy we wszystkich szkołach średnich zaprowadzić jako obowiązkowe; wyłączanie się od tych ćwiczeń powinno być tylko wyjątkowo dozwolone, jeżeli lekarz szkolny uzna to za niezbędne;

2) zabawy wspólne uczniów na wolnem powietrzu, wycieczki, ślizgawka i pływanie powinny się odbywać pod dozorem członków grona nauczycielskiego, którym czas na ten cel użyty, w liczbę godzin szkolnych wliczony, a jeżeli przepisaną normę przekracza, osobno wynagrodzony być winien;

3) za udział w wymienionych wspólnych ćwiczeniach ciała nie powinni uczniowie żadnych osobnych wnosić opłat;

4) dążyć należy do dawania uczniom codziennie przez cały rok szkolny sposobności do wspólnych ćwiczeń ciała; na razie powinny się one odbywać codziennie w osobno na ten cel wyznaczonych godzinach, przynajmniej w porze letniej od kwietnia do października, a w zimie w czasie na ślizgawkę odpowiednim;

5) aby te wspólne ćwiczenia ciała nie stały się dla wielu, zwłaszcza mniej uzdolnionych uczniów, nowym przez szkołę nałożonym ciężarem, koniecznem jest zmniejszenie przepisanego obecnie materyału naukowego, ograniczenie liczby piśmiennych wypracowań domowych i zmniejszenie liczby, ewentualnie inne rozłożenie, godzin szkolnych.

II. Uznając wielką doniosłość okólnika Rady szkolnej krajowej, wydanego „w sprawie czystości i porządku w budynkach szkolnych,“ p. d. 3 listopada 1890 r., Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych oświadcza, że:

1) normalna instrukcya, tym okólnikiem objęta, powinna być przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli w całej swej rozciągłości przeprowadzona, i że szkoły wyposażone być powinny w odpowiednie środki;

2) umieszczenie niektórych szkół średnich jest zupełnie nieodpowiednie, wpływa niekorzystnie na zdrowie młodzieży i nauczycieli, wymaga zatem niezwłocznego zaradzenia złemu.

Z powodu spóźnionej pory przybliżenia wykładu dr. M. Sokołowski wyłożył zajmującą rzecz „o pergamejskich rzeźbach“ na zebraniu następnem, po czem posiedzenie zakończono.

Z komisyi adresowej.

Wiedeń, 21 kwietnia.

Komisya adresowa Izby poselskiej odbyła dzisiaj pierwsze posiedzenie. Po zagajeniu przez przewodniczącego hr. Deyma, pierwszy zabrał głos p. Plener, a to jak zapewnili następni mowcy z klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej imieniem tego stronnictwa. Mowca podnosi, że ogólna tendencya mowy tronowej, aby pracę reformatorską na polu gospodarstwa społecznego wysunąć na pierwszy plan, przyjęto z zadowoleniem. Istnieje istotna potrzeba reform społecznych, skarbowych i ekonomicznych, aby jednak ta praca społeczna była płodną i niezamąconą, potrzeba powszechnej politycznej premissy, jako podstawy. Należy stosunki państwowe ustalić i administracyę państwową uwolnić od wpływu stronnictw. Należy w myśl mowy tronowej na pierwszym planie postawić jedność i potęgę państwa. Natomiast znajdzie się dosyć miejsca na działalność sejmów krajowych, zgodną z konstytucyą. Należy unikać ciągłego rzucania pytań narodowych, prawno-politycznych i wyznaniowych. Mowca życzy sobie, aby wszystko to wyrażono w adresie.

Następnie zabrał głos drugi, a jak się później okazało w głosowaniu, zwycięski kandydat na referenta. P. Biliński zgadza się z poprzednim mowcą w zapatrywaniach na mowę tronową i na ducha, w jakim należy ułożyć adres. Główną tendencyą mowy tronowej jest według mowcy życzenie usunięcia na drugi plan życzeń pojedynczych stronnictw, a adres wyrażać musi gotowość poddania się temu życzeniu. Rozwój autonomii nie jest sprzeczny z państwowemi interesami, lecz przeciwnie, jest dalszym ciągiem i uzupełnieniem działalności państwa. Autonomiczne aspiracye nie mogą jednak w niczem szkodzić jedności i potędze państwa. W adresie należy więc wyrazić postanowienie unikania wszystkiego, co może zaszkodzić tej jedności i potędze państwa. Pod tym względem mowca zupełnie się zgadza z p. Plenerem.

Po przemówieniu p. Kaizla, który podnosił potrzebę wyrażenia w adresie autonomicznych tendencyj, wniósł p. Madeyski o zamknięcie ogólnej dyskusyi. — Wniosek ten odrzucono jednak, przyczem wyrażono wprost odmienne zapatrywanie, że należy korzystać z obecności ministrów, aby otrzymać wyjaśnienia co do przedłożeń rządowych, zapowiedzianych w mowie tronowej.

Zabrał więc głos p. Halwich, który interpeluje ministra handlu w sprawie traktatów handlowych. Na interpelacyę tę odpowiada minister Bacquehem, że ma nadzieję szybkiego i pomyślnego ukończenia rokowań z Niemcami. Poczem rząd nawiąże także z innemi państwami rokowania co do traktatów handlowych, a za podstawę do nich weźmie ugodę, zawartą z Niemcami. — Przedewszystkiem rozpocznie rząd pertraktacye z Szwajcaryą, a następnie z Włochami i z Serbią. Rząd spodziewa się, że jeszcze przed końcem bieżącego roku zawrze odnośne traktaty i przedłoży je do zatwierdzenia. Traktaty mają być zawarte na czas dłuższy i to przedewszystkiem z Niemcami.

Po tem wyjaśnieniu zabiera głos p. Suklje, który spodziewa się na pewno, że wszystkie stronnictwa zgodzą się na zakreślony w mowie od tronu program gospodarczy, a nadto przedewszystkiem starać się będą o potęgę i jedność państwa. Mimo to inicyatywa do rozwinięcia i wykształcenia autonomii nie może być wykluczona.

Polemizuje z nim poseł Russ i twierdzi, że pos. Suklje dąży do zmiany konstytucyi, a jego stronnictwo stanowczo z zasady jest temu przeciwne. Z mowy tronowej wnosi mowca, że nie istnieje zamiar przeprowadzenia reform w dziedzinie szkolnictwa średniego, a mianowicie nie będzie mowy o zakłóceniu spokojnego rozwoju szkolnictwa ludowego. Następnie mowca przystępuje do sprawy upaństwowienia dróg żelaznych i podnosi, że upaństwowienie kolei Albrechta i Karola Ludwika już dojrzało. Są jednak liczne inne żądania w tym kierunku do spełnienia. Mowca krytykuje dotychczasowy sposób subwencyonowania kolei lokalnych i żąda od ministra handlu bliższych wyjaśnień odpowiedniego ustępu mowy tronowej.

Minister Bacquehem na wezwanie to przypomina, że ustęp mowy od tronu, w którym zapowiedziano upaństwowienie kolei, wywołał na giełdzie zwyżkę niektórych akcyj kolejowych, chociaż oświadczenie mowy tronowej bardzo było ostrożne. Ze względu na to prosi minister, aby go uwolniono od rozwinięcia szczegółowego planu upaństwowienia kolei. Co do sprawy kolei lokalnych, wskazał minister na swą dotychczasową działalność w granicach ustawy. Tak samo postępować będzie także w przyszłości, o ile na to pozwalają środki materyalne. Minister zaręczył, że będzie zwracać uwagę na ważność projektów, ich techniczną dojrzałość, oraz na ofiarność stron interesowanych. Przeciwny jest subwencyonowaniu budowy kolei w stosunku procentowym do ponoszonych przez też strony ofiar i to przedewszystkiem ze względu na budżet. Nadto jednolita formułka subwencyjna jest niemożliwa z powodu różnic, jakie pomiędzy krajami zachodzą pod względem rozwoju ekonomicznego. Mowca wskazuje na smutne doświadczenia innych państw, wskutek szablonowego postępowania. W każdym razie w Austryi zaprowadzono system rzeczowy, t. j. udzielano subwencyi poszczególnym krajom na budowę kolei lokalnych, albo im je zapewniono.

W dalszym toku pp Heilsberg, Klaicz i Kaizl przemawiają za uwzględnieniem w adresie dążności autonomicznych a poseł Trojan oświadczył, że dane Czechom w r. 1879 przyrzeczenie, jeszcze dziś ma moc obowiązującą. Mowca stwierdza przecież, że Czesi nawet w czysto czeskich okolicach nie są z Niemcami równouprawnieni. Takiego poniżenia nie mogą zaś dłużej znosić. Mowca protestuje przeciw usiłowaniom, zmierzającym do zamknięcia posłom czeskim ust i do odwodzenia ich od występowania w obronie najświętszych praw uciśnionych narodów.

Natomiast poseł Demel jest zdania, że pod żadnym warunkiem nie należy w adresie interesów poszczególnych grup parlamentarnych tak dobitnie zaznaczać, żeby się zdawać mogło, iż na rzecz całości poczyniono tylko pewne ustępstwa. Na pierwszym planie znajdować się powinny sprawy całości. Lewica pragnie, aby wspólny adres w tym duchu był zredagowany.

Na pytanie p. Bilińskiego w sprawie organizacyj cechowych i rolniczych, oświadczył minister handlu, że plan tej organizacyi jeszcze nie wykończony, a więc nie można mówić o jego zasadach.

Na interpelacyę w sprawie regulacyi waluty odpowiada minister skarbu, że mowa tronowa nie wspomina nic o tej sprawie z powodu jej drażliwości, minister nie ma jednak nic przeciw umieszczeniu w adresie do korony odpowiedniego ustępu. Na zapytanie dra Kaizla, czy reforma podatkowa ma mu służyć tylko jako środek do rozwiązania kwestyi socyalnej, czy też myśli przyznać krajom większy wpływ na system podatkowy, minister skarbu dr. Steinbach odpowiada, że chodzi mu o dodatki do podatków bezpośrednich, co rzeczywiście dla niektórych krajów ma ogromne znaczenie. Zresztą znajdzie on sposobność do obszerniejszego omówienia tej sprawy.

P. Romańczuk twierdzi, że konstytucya jeszcze nie zupełnie jest stosowana, bo istnieją warstwy społeczne i ludy, które nie mogą należycie korzystać z zagwarantowanych im praw. Złe to można usunąć w drodze administracyjnej. W mowie tronowej nie uwzględniono dostatecznie interesów włościan.

Po przemówieniach pp. Suessa i Koppa zabiera głos prezes gabinetu hr. Taaffe, który zaznacza, że wszyscy mowcy godzą się na to, iż interesy stronnictw należy odłożyć aż do załatwienia spraw, poruszonych w mowie tronowej, a przynajmniej oświadczyli, że gotowi są pracować w tym kierunku. Mowa tronowa nie usuwa interesów stronnictw zupełnie z porządku dziennego, lecz tylko wysuwa na plan pierwszy sprawy, obchodzące całe państwo. Posłowi Romańczukowi odpowiada hr. Taaffe, że nawet najstarsze konstytucye nie zostały zastosowane. Za to ustawodawstwo i administracya czyni, co może. W końcu wzywa hr. Taaffe wszystkie stronnictwa, aby się zgodziły na wspólny adres.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do wyboru referenta. W pierwszem głosowaniu Biliński otrzymał głosów 16, a Plener 15 na 34 obecnych. Przystąpiono więc do drugiego głosowania. Wybrany 19 głosami Biliński.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 kwietnia.

Izba panów odbędzie w piątek posiedzenie. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie projektu reformy studyów prawniczych na uniwersytetach i wybór komisyj budżetowych.

Komisye Izby poselskiej już się ukonstytuowały. Oprócz komisyj, które wczoraj podaliśmy, wybrały: komisya przemysłowa przewodniczącym dra Bilińskiego, zastępcami pp. Moro i Zallingera; komisya petycyjna przewodniczącym ks. Ruczkę, zastępcą dra Stöhra; komisya wojskowa przewodniczącym p. Lupula, zastępcą hr. Gwidona Dubskyego; komisya ekonomiczna przewodniczącym Lupula, zastępcą Chrzanowskiego a komisya prawnicza przewodniczącym Madeyskiego, zastępcą Fanderlika.

Komisya adresowa rozpoczęła już obrady. Sprawozdanie naszego korespondenta z wczorajszego posiedzenia zamieszczamy na innem miejscu W dyskusyi generalnej zarysowały się już pewne różnice w zapatrywaniach stronnictw na treść adresu. Grupy autonomiczne zaznaczyły swoje dążności i domagają się wyrażenia ich w adresie. Młodoczesi zamierzają wnieść własny projekt adresu a gdyby się z nim nie utrzymali, co nie ulega prawie wątpliwości, zdecydują się za adresem Koła polskiego, lecz tylko wtedy, jeżeli nie będzie w nim mowy o ugodzie czesko-niemieckiej i lewica za adresem tym nie będzie głosować. Referentem wybrano w komisyi adresowej p. Bilińskiego. Wybór ten nie poszedł jednak nader gładko. W przemówieniu swem na posiedzeniu komisyi budżetowej p. Biliński zarekomendował się też jako przyszły referent adresu parafrazującego jedynie mowę tronową. W przemówieniu tem tendencya autonomiczna wystąpiła nader nieśmiało. Natomiast z wielkim naciskiem podawał p. Biliński potrzebę usunięcia życzeń stronnictw i podporządkowania się zasadzie jednolitości i potęgi państwa. W tym duchu ułoży on także projekt adresu.

Z zaboru pruskiego.

Przed kilku dniami na posiedzeniu komisyi budżetowej referował deputowany Conrad o memoryale komisyi kolonizacyjnej dla W. ks. Poznańskiego i Prus zachodnich.

Poseł polski ks. dr. Jażdżewski interpelował przy tej sposobności rząd, czyby nie zechciał odjąć ustawie kolonizacyjnej charakteru politycznego i czyby nie przypuścił do udziału w kolonizacyi kolonistów polskich. Na to odpowiedział tajny radca Wilmowski, że chcąc uwzględnić powyższe życzenia, potrzebaby zmienić całą ustawę, gdyż ona odnosi się tylko do niemieckich kolonistów.

Na drugą interpelacyę posła Jażdżewskiego w sprawie zamianowania przewodniczącego komisyi kolonizacyjnej, odpowiedział komisarz rządowy, że przewodniczący będzie wybrany z łona komisyi i że nominacya jest prerogatywą królewską, a król dotychczas nikogo nie zamianował.

W końcu komisya budżetowa przyjęła sprawozdanie o komisyi kolonizacyjnej do wiadomości.

Onegdaj zebrali się członkowie poznańskiej komisyi szkolnej, celem naradzenia się, jakie stanowisko zająć jej wypada wobec rozporządzenia ministeryalnego, dotyczącego nauki polskiego języka.

Postanowiono na razie nic nie zmieniać aż do urzędowego ogłoszenia rozporządzenia, a wówczas ma się zabrać komisya do jak najenergiczniejszego korzystania z tego nieznacznego ustępstwa, jakie daje rozporządzenie ministra.

Z Niemiec. Kandydatura Bismarka. Kompromis stronnictw. Uśmierzenie obaw.

Dzienniki niemieckie zajęte są ciągle gorliwem roztrząsaniem możliwych skutków, jakie wyniknąć mogą, gdy ks. Bismark pojawi się w parlamencie. Wystąpienia jego na trybunie publicznej najwięcej pragną narodowo-liberalni, chociaż on do nich wcale się nie przyznaje, — przeciwnie konserwatywni, do których obozu w świeżem przemówieniu wyraźnie się zalicza, bynajmniej nie życzą sobie jego powrotu do życia publicznego.

Jak wiadomo — ks. Bismark jest otwartym przeciwnikiem nie tylko traktatu z Austro-Węgrami, bo ten musi zniżyć cła od płodów rolniczych, — ale i wielu projektowanych przez rząd reform, — a między temi szczególnie reformie ustawy gminnej dla prowincyj wschodnich.

Ustawa ta jest obecnie w trzeciem czytaniu w Sejmie pruskim. Kompromis, zawarty między konserwatystami, a narodowo-liberalnymi za zgodą rządu zapewnia tej ustawie większość z tem większą pewnością, że i stronnictwo wolnomyślne również się zgadza na umówione zmiany; bo stronnictwo środkowe stoi w tej mierze na uboczu, a ostatecznie głosować będzie również na uboczu, a ostatecznie głosować będzie również za ustawą.

P. Rauchhaupt ze stronnictwa konserwatywnego oznajmiając o zawartym kompromisie powołał się na najświeższe hasło ks. Bismarka *„quieta non movere“* i przyznał, że konserwatyści przyznają się także do tej zasady; atoli skoro reforma została poruszona przez rząd, konserwatyści powinni starać się przeprowadzić ją zgodnie ze swojemi zapatrywaniami.

Znana mowa cesarza Wilhelma, wygłoszona dnia 18 b. m na uczcie po rozdaniu nowych chorągwi niektórym pułkom, zaniepokoiła umysły ustępem, w którym cesarz wyraził otuchę, że armia jak zawsze spełni swoją powinność tak wobec zewnętrznego, jak i wewnętrznego nieprzyjaciela. Niektóre dzienniki wysnuły z tego ustępu wniosek, że stosunki Niemiec z Rosyą są zamącone, że przeto z tej strony grozi niebezpieczeństwo. Niepokój ten uśmierza *Post* twierdzeniem, że w przeszłym tygodniu ze sfer decydujących dano zapewnienie, iż właśnie teraz spokój jest mniej zagrożony, niż kiedykolwiek i że stosunek z Rosyą jest tak dobry, jakim nie był oddawna. Zaniepokojenie to, które *Post* uważała za stósowne uśmierzać, było zresztą bardzo nieznaczne i tylko sporadyczne.

Z Francyi.

Parlament francuski powraca w tych dniach do swej pracy, a komisya budżetowa Izby poselskiej powróciła już d. 20 bm. Według zapewnień niektórych dzienników francuskich stronnictwo radykalne zamierza wystąpić przeciw rządowi ostro za jego rzekomą pobłażliwość względem Orleanów i za niezręczność w administrowaniu kolonią Tonkińską. Inna opozycya objawia się przeciw uchwałom komisyi cłowej, która pod przewodnictwem Melinego ułożyła projekt o cłach minimalnych i maksymalnych. Według zdania kilku posłów z południowych departamentów ludność tamtejsza ma być wielce zaniepokojona uchwałami komisyi, bo one w razie uchwalenia ich przez Izbę podkopałyby warunki bytu pracy narodowej. Według sprawozdania p. Feliksa Faure w komisyi budżetowej po zbadaniu i obliczeniu ewentualnych wyników z projektowanego cła miałaby Francya w przyszłości o 87 milionów franków więcej dochodu, niż dotąd, w razie uchwalenia ceł minimalnych, a o 142 mil. więcej przy cłach maksymalnych oczywiście pod warunkiem, gdyby przywóz zagranicznych towarów tak co do ilości, jak gatunku nie uległ zmianie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 21 kwietnia.)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski. Stało się już zwyczajem, że zwoływane na godzinę 5 posiedzenia rozpoczynają się o 6 i to przy najściślejszym komplecie. Blisko kwadrans zebrani oczekiwać wczoraj musieli na 30 z rzędu kolegę, któryby przybyciem umożliwił rozpoczęcie obrad. Na wstępie odczytał sekretarz prezydyal-

F. M. Dostojewski.

SYLWETKA LITERACKA

przez

Jerzego Brandesa.

Za upoważnieniem autora przełożył

ADOLF TILLES.

3 (Ciąg dalszy).

Pierwsza powieść, jaką po powrocie swym z Sybiru napisał, „Poniżeni i obrażeni“, nie należy do jego najlepszych dzieł, zawiera ona w sobie typy i charaktery, które już w swym pierwszym utworze zaznaczył, a które u niego potem stale się powtarzają. Powrócił on z Sybiru w towarzystwie pewnej młodej kobiety, w której się zakochał, wdowy po jednym ze zwolenników Pietraszewskiego, który umarł w więzieniu. Ona jednak kochała innego, listy zaś Dostojewskiego wskazują, jak autor ich przez rok cały usilnie się starał, by między nią a swym rywalem małżeństwo do skutku doprowadzić, jak w kole swych przyjaciół w tym celu największych nie szczędził trudów. Usiłowania te jednak skończyły się na tem, że sam się z nią ożenił.

Wydarzenie to posłużyło mu właśnie za wątek do powieści „Poniżeni i obrażeni“, której styl przypomina Dickensa, charakterystyka zaś osób i wypadków prawdzie życiowej nie bardzo odpowiada.

Przerzucił się z kolei na pole dziennikarstwa, do którego zawsze czuł pociąg i któremu wiele czasu i sił poświęcił. Został współpracownikiem wydawanych przez brata swego Michała słowianofilskich pism: *„Czasu“*, a potem *„Epoki“*, głosił miłość i podziw dla Rosyi, „która nie może być pojęta rozumem, lecz w którą wierzyć trzeba“.

W roku 1865 stracił pierwszą swą żonę i brata swego Aleksego; gdy i drugie pismo, przez brata jego Michała wydawane, upadło, schronił się przed wierzycielami za granicę. Nie wielkich doznawał przyjemności w podróży, którą odbył przez Niemcy, Francyę i Włochy. Prześladowany epileptycznemi atakami powraca wreszcie, by od swych nakładców nowe wyprosić zasiłki, których mu pod najniekorzystniejszemi warunkami udzielono.

W ciągu całej swej długiej podróży odebrał jedno tylko głębokie i na przyszłość niezatarte wrażenie: scenę stracenia zbrodniarza, którego był widzem w Lyonie. Przywołała mu ona na pamięć chwile, które w życiu jego najgłębszemi zarysowały się ślady i których wspomnienia często w jego powieściach się powtarzają, — ów pamiętny poranek przy szafocie — dnia 22 grudnia 1849 roku.

W roku 1862 wywarł Dostojewski potężne wrażenie na czytającej publiczności swoim „Pamiętnikiem z domu umarłych“; w roku zaś 1866 zyskał ogólny niebywały rozgłos przez „Zbrodnię i karę“, — powieść ta stanowi bogaty przyczynek do psychologii ówczesnej Rosyi. Utwór tylko pozornie zajmuje się pewnem specyalnem wydarzeniem, w rzeczywistości bowiem roztacza w potężnych rysach szeroki obraz społeczny.

II.

Problemat książki jest, krótko mówiąc, problematem, którym najtęższe umysły się zajmowały: pełna nierozwikłanych sprzeczności refleksya nad wartością życia ludzkiego w społeczeństwie. Znajdujemy ten problemat głęboko poruszony w mowach ks. Bismarka *). Zajmował on także piszącego te słowa, kiedy przed kilkunastu laty dokonane zostało w Berlinie morderstwo na 82-letniej kobiecie ze strony jednego z licznych jej wielbicieli, których za pomocą pieniędzy zyskiwała. Problemat ten był następujący: czy życie ludzkie ma bezwzględną wartość? Dla czego społeczeństwo nowoczesne na pytanie to daje odpowiedź tyle zawierającą sprzeczności i niekonsekwencyj? Karze ono najsroższemi karami matkę, która nowonarodzone dziecię swoje zabija, nie mając wcale względu na to, że czyniąc to z obawy przed hańbą albo z nędzy, sobie samej większą gotuje stratę i boleść niż społeczeństwu; ba, ono ją karze nawet wtedy, kiedy pobudką tego czynu była chęć uchronienia dziecka przed nędzą, jaką przewidywała. Społeczeństwo żąda, aby pełny kielich doczesnego szczęścia stał się udziałem żyć poczynającej istoty. Ale społeczeństwo nie sprzeciwia się zakładaniu fabryk, których dzisiejszy ustrój niesie robotnikom choroby i śmierć, uważa nawet założenie podobnej fabryki w okolicy pozbawionej przemysłu za dobrodziejstwo.

Tym, który w dziele Dostojewskiego powyższym problematem się zajmuje, jest Raskolnikow, młody rosyjski student, niezwykle piękny, z łagodnym wyrazem twarzy i czarnemi, marzącemi oczyma, ale pogrążony w przerażającej materyalnej nędzy, w jakiej tylko rosyjski student znajdować się może, odziany w łachmany, i w kapeluszu, na którego widok trudno się było powstrzymać od śmiechu. Z nędzy porzucił studya, szukając na próżno środków utrzymania się, przyczem stopniowo coraz niżej upada, jest on w sobie zamknięty, mrukliwy, niedowierzający i hypochondryczny; jest dumny, lecz przytem wielkoduszny i dobry, zdradza nawet, zmuszony do tego, swoje uczucia. Jest ambitnym i wielce śmiałym, lecz czasem tak przerażająco smutnym i zasępionym, że wydaje się zimnym i nieczułym — aż do nieludzkości. Jest z temperamentu melancholikiem, ponurym i porywczym, wyniosłego umysłu i serca, zasmucony dolą ludzkiego rodu i wciąż przejęty pragnieniem pomagania bliźnim.

Z natury jest leniwym. Jest takim — zdaniem naszego autora, — każdy przeciętny mieszkaniec Rosyi, gdzie gorącem życzeniem każdego jest szybkie wzbogacenie się bez trudów i mozołów, bez pracy i wysiłków, gdzie przywykło się do poprzednio przez kogo innego przeżutej strawy umysłowej.

Melancholię Raskolnikowa, z natury mu już wrodzoną, podsyca jeszcze bardziej ubóstwo. Już sama jego nędzna izdebka rozstraja go bezustannie. Brudna, ciasna przestrzeń zacieśnia jego duszę. Nie jest w stanie za mieszkanie zapłacić i cierpi często głód. W długie zimowe wieczory nie ma u niego światła, gdyż go nie stać na nie; leży więc w ciemności. Wreszcie przestaje zupełnie pracować; na jego szafeczce na książki leżą zeszyty wykładowe, pokryte wysokim na palec pokładem kurzu Wciąż tylko marzy i marzy.

Marzy o obrzydliwej, starej lichwiarce, bogatej a skąpej, od której często pożyczał pieniędzy i o rozmowie, której raz był świadkiem w knajpie. Siedział tam jakiś student, który w te słowa się odezwał: „Zabiłbym przeklętą starą, zrabowałbym ją, a zapewniam cię, że nie uczułbym najlżejszych wyrzutów sumienia.“ Mówił to wprawdzie żartem, wnet jednak dodał poważnie: „Po jednej stronie głupia, nędzna, bezczelna stara, z której nietylko nikt pożytku nie ma, lecz która szkodzi wszystkim, z którymi wchodzi w styczność; po drugiej stronie młode, świeże siły, które giną z braku wsparcia tysiącami; setki, tysiące może upadłych egzystencyj podnieśćby można, dziesiątki rodzin zbawićby można od nędzy, hańby i trapiących je chorób — wszystko za pieniądze tej starej... Zresztą, jakież znaczenie mieć może życie tej suchotniczej, głupiej i bezczelnej starej na ogólnej szali życia? Nie większe chyba, jak życie pluskwy, karaczana... a nawet i to nie; stara bowiem o wiele jest bezwstydniejszą, gdyż podkopuje egzystencye drugich.“

Słowa te znajdują głośny i trwały oddźwięk w duszy Raskolnikowa, w którego głowie właśnie ta sama myśl się błąka, szumią i huczą odtąd bezustannie w mózgu jego, jak pisklę wykluwające się z jaja, gdyż do jego własnej przyłączyła się jeszcze nędza istot, sercu jego najdroższych.

Stara jego matka, żyjąca na prowincyi z pensyi 120 rubli i robót ręcznych, które stan jej biednych oczu coraz bardziej nadwerężały, przysłała mu właśnie list, z którego łagodnych i miłości pełnych wyrazów dowiaduje się, z pomocą domysłów i uzupełniając to, co nie zostało dopowiedziane, że jego jedyna, przez niego tak ukochana siostra nosi się z zamiarem oddania swej ręki człowiekowi, w najgorszem znaczeniu podłemu, aby tylko módz utrzymywać jego (Raskolnikowa) na uniwersytecie, a matkę wspierać u schyłku jej żywota. Wzburza się więc cały na tę wiadomość, zrywa się gwałtownie w bólu swoim i postanawia co rychlej siostrę swą od powziętego odwieść zamiaru. Lecz jakiemże prawem może jej zakazać? jakim sposobem jej zamiarowi przeszkodzić? Cóż on w zamian dać im może? Poświęci dla nich całe swe życie, gdy tylko ukończy studya i jakiekolwiek zajmie stanowisko!... Lecz to dopiero za lat dziesięć... A do tego czasu biedna matka jego całkowicie wzrok postrada, lub zamorzy się postami i płaczem, a siostra jego... cóż się wszystko z nią stać nie może za lat dziesięć!....

Wytworzył on sobie wcześnie własną teoryę o zbrodni, podług której, człowiek niezwykły ma prawo nie oficyalne, lecz którego mu użycza sumienie, przekraczać pewne szranki i normy, które resztę ludzi wstrzymują i obowiązują, jedynie jednak w tym wypadku, jeżeli idea, która takiego przekroczenia wymaga, wychodzi z zasady uszczęśliwienia ludzi. Gdyby ludzie tacy, jak Kepler lub Newton w żaden inny sposób odkryć swych nie mogli dokonać i uprzystępnić, jak tylko przez poświęcenie pewnej liczby ludzkich jednostek, które ich odkryciu stawały na drodze, mieliby natenczas prawo i byli właściwie obowiązani usunąć je z drogi. Doświadczenie poucza go, że prawie wszyscy ustawodawcy i reformatorowie ludzkości, począwszy od najdawniejszych aż do Likurga, Solona, Mahometa, Napoleona byli ludźmi występnymi, już przez to samo, że stwarzali nowe prawo, a obalali dawniejsze, które dla społeczeństwa było świętem, bo od przodków przekazanem, że nie wzdrygali się przed przelewem krwi, tak często niewinnej, a bohatersko poświęcającej się w obronie prawa dawnego. Tłum nie rozumie wprawdzie prawa tych ludzi, mszcząc się na nich okrutnie za życia, ale następne pokolenia stawiają ich na piedestale, oddając im hołd i cześć. A czy on sam nie jest tak niezwykłym człowiekiem?

A przecież czuje jakąś nieprzezwyciężoną odrazę do wykonania przedsięwziętego czynu. Jest on dlań za wstrętny. Starą kobietę zabić siekierą! Cała jego duma i szlachetność charakteru kurczą się i wiją pod ciężarem tego zamysłu.

(C. d. n.)

*) Gesammelte Reden des Fürsten Bismarck (Hahn I. 895).

ny p. Kosiński, pismo wszystkich członków sekcyi gospodarczej Rady, którzy cofają wniesioną na jednem z poprzednich posiedzeń rezygnacyę i oświadczają, iż w myśl wyrażonego przez Radę życzenia będą nadal pełnić swoje obowiązki. Pismo przyjęto do wiadomości z oznakami zadowolenia.

Prezydyum VI zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie wniosło do Rady podanie o subsydya na cele zjazdu.

Członek Rady, notaryusz p. Muczkowski, pisemnie zawiadomił Radę, iż według sporządzonego urzędowego aktu wszystkie zbiory Muzeum techniczno-przemysłowego, założonego przez czcigodnego dr. Adryana Baranieckiego, stały się własnością gminy m. Krakowa.

R. m. dr. Domański zapytuje prezydenta, jak stoi sprawa projektowanego urządzenia w mieście sieci telefonów rządowych. Mowca wyczytał w dziennikach wiedeńskich, iż rząd odstąpił od zamiaru urządzania telefonów w Krakowie, ponieważ gmina stawiać miała nieprzeparte trudności. Mowca przypomina, iż w ostatnich 2—3 latach sprawa ta nie była wcale przedmiotem obrad Rady miejskiej. Prezydent polecił dyrektorowi budownictwa p Niedziałkowskiemu dać żądane wyjaśnienia. Odpowiedź p. Niedziałkowskiego nie zadowolniła p. Domańskiego, który też postawił kategoryczny wniosek, aby ze względu na istotną potrzebę telefonów w Krakowie, które posiadają już daleko mniejsze miasta, przekazać sprawę sekcyi prawniczej do zbadania, rozchodzi się bowiem o kwestye jurydycznej, a nie budowlanej natury. Rada uchwaliła wniosek p. Domańskiego.

Z porządku dziennego przystąpiła Rada do obrad nad wnioskami komisyi teatralnej w sprawie oddania przedsiębiorcom robót budowlanych. Na żądanie r. m. Jakubowskiego zarządził prezydent posiedzenie poufne dla tej sprawy, — odbywające się przy drzwiach zamkniętych.

Obchód trzeciego maja.

Zaszczytnej podjął się roli organ kliki pseudokonserwatywnej w Krakowie. Widząc, iż wszelkie jego zabiegi, aby nie dopuścić do jawnego obchodu w dniu 3 maja, spełzły na niczem, chwycił się *Czas* niewinnego na pozór manewru. Oto tknięty nibyto poczuciem publicystycznych obowiązków, wyławia on skrzętnie wszelkie odezwy, odnoszące się do zapowiedzianej uroczystości, które czy to w gorętszym trzymane są tonie, czy też zbyt skrajnemi przejęte są tendencyami, i odezwy te w całość lub częściowo zamieszcza w swych szpaltach, aby wykazać, do jakich to złowrogich objawów doprowadzają społeczeństwo polskie obchody patryotyczne. Równocześnie pomija *Czas* starannie wszelkie wiadomości o programach uroczystości, czy to w samym Krakowie, czy gdziekolwiek w kraju wydanych lub zagranicą, nawet wtedy, gdy i z partyjnego stanowiska kliki pseudo-konserwatywnej niczby ich myśli przewodniej zarzucić nie można. Wytwarza zatem *Czas* taki obraz sytuacyi, jakoby zapowiedziany obchód 3 maja wyłącznie i jedynie destrukcyjne wywoływał prądy, *ergo* powinno się nad tego rodzaju uroczystościami narodowemi przechodzić do porządku dziennego. Dość powiedzieć, że *Czas* do tej chwili nie ogłosił programu obchodu, uchwalonego przez miejscowy, krakowski komitet obywatelski, ale za to doszły go odezwy z Genewy, Zurychu, Paryża itd. i dla tych znalazło się miejsce w szpaltach tego dziennika.

Równocześnie organ ten denuncyuje pobożnie wobec władz bezpieczeństwa publicznego nieopatrzne lub niepolityczne głosy z emigracyi, które z pewnością na społeczeństwo nasze żadnego nie wywarłyby wrażenia, — a w dalszem następstwie pobudza do czujności i c. k. policyę austryacką, dostarczając jej cennego materyału.

Z niechęcią w rubryce tej zapoznajemy czytelników naszych z tą taktyką *Czasu*, — czynimy to w pierwszym rzędzie dlatego, aby w historyi stuletniego obchodu konstytucyi 3 maja należne zastrzedz miejsce dla redakcyi tego dziennika i jego przyjaciół politycznych.

Do komitetu obchodowego stuletniej rocznicy w Krakowie zaproszeni zostali następujący obywatele: dr. Adam Asnyk, Stanisław Armółowicz, dr. Adamski, Ernest Adam, Ludomir Biechoński, Teodor Baranowski, dr. Lesław Boroński, Ludomir Benedyktowicz, Stefan Buszczyński, Wiktor Barabasz, ks. Tadeusz Chromecki, Jan Cichocki, Michał Chyliński, dr. Adam Doboszyński, Michał Danielak, Eminowicz, Federowicz Adam, Frankowski, Geisler, Garbusiński, dr. Krajewski, Przemysław Kotarski, ks. Kufel, Kwiatkowski, dr. Kohn, dr. Kozłowski, Kossak Juliusz, Kaczmarski, Kieszkowski, Kostkiewicz, Konopka, Longchamps, dr. Lachowicz, Lewicki, dr. Łowczowski, dr. Markiewicz, dr. Major, Malczewski, Marek, Moksa Jan, Matejko, Opieński, dr. Paszkowski, Mieczysław Pawlikowski, Piwon Jan, Roszkowski, Piżl, Piotrowski Antoni, dr. Propper, Rehman Stanisław, Ryszard, Rozmanit, dr. Sokołowski, Sadowski, Ściborowski, dr. Smolka, Fr. Stefczyk, dr. Starachowicz, Siedlecki Adolf, dr. Styczeń, ks. Słotwiński, Stachiewicz, Urbański, dr. Weigel, Wojnarowicz, Fr. Wójcik, Jan Wojtyga, dr. Zakrzewski, Zawiejski, Zięba Jan i Zarachowicz.

Lwów. Dnia 4 kwietnia odbyło się we Lwowie zgromadzenie delegatów z całego kraju w sprawie uroczystego obchodu stuletniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja. W obradach zgromadzenia wzięło udział paruset najwybitniejszych obywateli kraju, a nadto około sto osób zgłosiło przystąpienie swe do uchwał zgromadzenia, usprawiedliwiając zarazem swoją nieobecność. O zgromadzeniu tem już pisaliśmy, dziś jednak, otrzymawszy urzędowe sprawozdanie i uchwały na zgromadzeniu powzięte, a podpisane przez komitet wykonawczy, złożony z dra Rybickiego, Wybranowskiego, posła Rayskiego, dra Czajkowskiego, dra Małachowskiego, inżyniera Syroczyńskiego i Szeremetę, podajemy je w dosłownem brzmieniu, jako obowiązujące cały kraj.

Celem upamiętnienia stuletniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja pożądanem jest według powyższych uchwał:

1) aby w dniu 3 maja 1891, we wszystkich kościołach i świątyniach naszego kraju odbyły się solenne, dziękczynne, ze stosowną nauką połączone nabożeństwa; ordynaryaty biskupie mają być o to zarządzenie osobno uproszone;

2) aby wydano po polsku i w językach obcych oraz w kraju jak i za granicą rozpowszechniono broszurę o treści i znaczeniu konstytucyi 3 maja;

3) aby wydano i rozpowszechniono kartonowany obrazek z emblematami narodowemi i portretami twórców konstytucyi, zawierający streszczenie ustawy z d. 3 maja r. 1791;

4) aby był wybity medal pamiątkowy;

5) aby w dniu 3 maja r. 1891:

a) odczyty publiczne i o ile to być może dla młodzieży w szkołach;

b) odpowiednie przedstawienie w teatrach;

c) przyozdobienie domów i illuminacye;

d) zamknięcie sklepów przez przeciąg całego dnia;

6) aby w ogóle obchodowi rocznicy nadano uroczystą narodową cechę i używano, ile możności strojów narodowych;

7) aby do współudziału w uroczystości zachęcono włościan.

Zgromadzenie uchwaliło także udać się do Wydziału krajowego, aby w zakresie swego działania przyczynił się do upamiętnienia rocznicy.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu po długiej i ożywionej dyskusyi nad wnioskami, przedłożonemi przez komisyę teatralną, uchwaliła w myśl wniosków tejże komisyi następujące punkta: 1) Zobowiązanie ofertowe ś. p. Władysława Chrośnikiewicza z dnia 3 marca br. na wykonanie robót kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych, zatwierdzone przez Radę miejską na posiedzeniu w dniu 24 marca br., uznaje się za rozwiązane przez śmierć oferenta.

Punkt drugi wniosków komisyi brzmiał:

2) Zatwierdza się ofertę pp. Fabiana Hochstima i Adama Trembeckiego, z dnia 16 bm. na roboty kamieniarskie i rzeźbiarskie dla budowy nowego teatru, w sumie 34.539 złr. 39 ct. Punkt ten wszakże nie został uchwalony, natomiast na wniosek r. m. dra Pieniążka Rada powierzyła wykonanie owych robót pp. Kuleszy i Szczerbule.

Wniosek dra Pieniążka uchwalono 22 głosami przeciw 14. P. Szczerbuła pracował czas dłuższy w pracowni ś. p. Chrośnikiewicza i był przygotowanym do objęcia robót przy budowie teatru.

Uchwalono dalej punkt trzeci wniosków komisyi: 3) Zatwierdza się ofertę p. Adolfa Putza z dnia 17 bm. na roboty rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru, w sumie 5339 złr. 46 ct. R. m. dr. Pieniążek wnosił, aby prace te oddane zostały p. Tombińskiemu, — w głosowaniu jednak 18 głosów oświadczyło się za p. Putzem, a 17 za p. Tombińskim. Tym sposobem pierwszy otrzymał roboty jednym głosem większości. — Dalsze punkta wniosków przyjęto bez zmiany. Brzmią one: 4) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta, oraz radców miejskich dra Hajdukiewicza i Beringera. 5) Zatwierdza się ofertę firmy Ignacy Gridl w Wiedniu z dnia 14 bm. na dostawę i wykonanie konstrukcyjnych robót żelaznych i dachów żelaznych dla budowy nowego teatru w Krakowie w sumie 70.489 złr. 66 ct. 6) Do podpisania kontraktu upoważnia się prezydenta miasta, oraz r. m. Beringera i Hajdukiewicza.

† **Księżniczka Helena Sanguszkówna**, siostra marszałka krajowego, znana w mieście naszem z dobroczynnych uczynków, zmarła dziś w Krakowie w 54 roku życia.

Ś. p. księżniczka Sanguszkówna znaną była również z podjętych w ostatnich czasach usiłowań co do podniesienia przemysłu krajowego w Krakowie i stała na czele Towarzystwa pań, które podjęły się dołożyć starań, aby wyroby krajowe w większej, niż się dotąd praktykuje, mierze mogły znaleść protektorki i opiekunki wśród niewiast polskich.

Marszałek ks. Sanguszko dzisiaj rano przybył tu ze Lwowa.

Sekcya gospodarcza Rady miejskiej ma wkrótce powziąć ważne decyzye pod względem użycia placu wraz z gmachem t. zw. „Ujeżdżalnią“, przestrzeni przeszło 1.100 sążni kwadr., obok klasztoru OO. Kapucynów. Gdy budowle w tamtej okolicy jak na teraz prowadzone nie będą — ma być plac i ujeżdżalnia nadal używaną jako stajnia na konie, a nadto jako wielki bazar powozów, pojazdów, uprzęży i wyrobów rymarskich. Równocześnie przedstawił magistrat tejże sekcyi dla zapewnienia jarmarkom na konie rasowe i zwykłe jeszcze lepszego powodzenia, projekt zbudowania olbrzymich stajen dla koni na placu Groble. Stajnie te mają służyć po jarmarku na umieszczenie konnicy.

Rozpoczęcie budowy domu modlitwy dla postępowych izraelitów w Krakowie natrafia na liczne trudności z powodu niezgodzenia się interesowanych na miejsce pod budowę. Liczne głosy są za budową ozdobnej świątyni w ulicy Dietla, uważając narożnik tej ulicy i Krakowskiej, w połączeniu z placem od ulicy Miodowej, do gminy należącym, jako na wschód położony w środku dzielnicy III, za najodpowiedniejszy. Inni są za budową na placu w ulicy Podbrzezie.

Liczny wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie, a przez znalazców złożonych w dyrekcyi policyi, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Ruch budowlany. Na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził magistrat plany na budowę oficyny jednopiętrowej p. Zarachowiczowi na narożniku ulicy Dietla i Starowiślnej, — tudzież p. J. Goldwasserowi na budowę domu dwupiętrowego z wielką salą na kasyno obywatelskie izraelickie w ulicy Zielonej.

Władze wojskowe domagać się mają u Rady miejskiej zmienienia dzisiejszego prowadzenia zwłok zmarłych wojskowych ulicą Lubicz — a zażądać prowadzenia przez Kleparz ulicą Warszawską wprost na cmentarz, drogą o 950 metrów krótszą niż dotychczasowa.

Pływalnia wojskowa w parku krakowskim będzie miała w roku bieżącym o dużo cieplejszą wodę. Dla ogrzania wody zbudowane być mają ogrzewacze i stawek na tyłach placów, zakupionych przez p. Szafrańskiego od skarbu wojskowego.

Dr. Władysław Ściborowski ogłosił drukiem sprawozdanie z ruchu kąpielowego i leczniczego w Szczawnicy za rok ubiegły. Sprawozdanie to przedłożył dr. Ściborowski zarządowi Akademii Umiejętności, jako właścicielce Szczawnicy, oraz komisyi zdrojowej. W ubiegłym roku bawiło w Szczawnicy ogółem 3.408 osób.

Dr. Samolewicz, inspektor szkół średnich, zwiedza od tygodnia gimnazya krakowskie.

W sprawie kradzieży kosztowności, popełnionej u hr Ostrowskiej, przy ulicy Franciszkańskiej dnia 15 marca br., proszeni jesteśmy o ogłoszenie, że za wykrycie skradzionych pamiątkowych klejnotów jest przeznaczona nagroda w kwocie 500 złr.

Na szkołę polską w Budapeszcie udzieliła sekcya dobroczynna krakowskiej Rady miejskiej Stowarzyszeniu Polaków w stolicy Węgier zapomogę w kwocie 25 złr.

Zmarli. W Woli Krzywieckiej zmarł d. 20 b. m. w 86 roku życia Mikołaj Zacharjasiewicz, b. właściciel dóbr, stryj znakomitego powieściopisarza Jana Zacharjasiewicza. Zmarły znanym był z szlachetnych uczynków i dobroci serca.

W majątku swoim Dobrowodach zmarł nagle w 68 roku życia Wiktor Wołodkowicz.

W Krakowie zmarł w 78 roku życia Leonard Stawski, staruszek znany w mieście. Dziwne koleje przechodził on w życiu. Z zawodu prawnik, przed 1846 rokiem należał we Lwowie do młodzieży, która podówczas wraz z obecnym księciem kardynałem Dunajewskim spiskowała przeciw ówczesnemu porządkowi rzeczy. Ś. p. Stawski, jak sam opowiadał, był nawet naczelnikiem jednego odłamu spiskowców, za co dostał się do więzienia i parę lat przesiedział w Ołomuńcu czy też Szpielbergu. Po uwolnieniu w 1848 r. nie mógł jako prawnik rozpocząć służby państwowej i jak się to mówi — puścił się z potrzeby na guwernerkę. Dłuższy czas przebywał w domu hr. Wodzickich i kierował wychowaniem dzisiejszego gubernatora Laenderbanku. Otrzymawszy dożywocie po ukończeniu nauk przez elewa, osiadł w Rzeszowskiem, gdzie się dał poznać jako zapobiegliwy rolnik, racyonalnie prowadzący gospodarstwo. U schyłku życia dopiero, skołatany wiekiem, osiadł w Krakowie i tu doczekał się zgonu. Pokój jego pamięci!

Swawole uliczników stają się dotkliwemi dla mieszkańców Krakowa i wymagają czujniejszej opieki ze strony policyi. Znaną jest zabawa rozpróżniaczonych wyrostków rzucania kamieniami z tak zw. procy. Wczoraj wieczorem w domu l. 1 na ulicy Reformackiej, zapewne skutkiem takiej zabawy, wybito szyby kamieniem w oknie mieszkania, zajmowanego przez poważne wiekiem osoby. Łatwo pojąć przestrach ich, oraz niebezpieczeństwo, gdyby silnie wyrzucony kamień trafił kogoś.

W Sanoku bawił wczoraj namiestnik hr. Badeni i wizytował gimnazyum, oraz odbył lustracyę czynności starostwa.

Niemczyzna. Z Tarnopola otrzymali tutejsi właściciele drukarń po niemiecku drukowaną kartę korespondencyjną z napisem: *J. Müller, Tarnopol, Colportage u. Antiquariats Buchhandlung, Buchdruckerei u. Papier Lager.* Ale nie tylko karta i firma, lecz treść zawiadomienia również po niemiecku zredagowana. P. Müller sądzi chyba, że Kraków leży nad Spreą.

Oświęcim, 21 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Mimo powszechnie już znanej odpowiedzi prezesa gabinetu, danej prezesowi Koła polskiego p. Jaworskiemu odnośnie do uroczystości 3-go maja, zakazało starostwo w Biały, ku niemałemu naszemu zdziwieniu, zamierzonego tutaj obchodu konstytucyi 3 maja, reskryptem z dnia 18 b. m., i wezwało przewodniczącego zawiązanego tu komitetu obywatelskiego, do natychmiastowego rozwiązania komitetu i zaniechania wszelkich przygotowań, do urzeczywistnienia uchwalonego programu zmierzających. — Zakaz ten motywuje starostwo tem, że zamierzony obchód ma cechę manifestacyi politycznej, która ze względów policyi państwowej nie może być dopuszczoną, zwłaszcza że przez taki obchód łatwo mógłby być naruszonym spokój publiczny i porządek. Przeciwko temu zakazowi wniósł komitet bezzwłocznie rekurs do namiestnictwa i spodziewa się, że takowy wobec oświadczenia ministra Taaffego, pożądany skutek odniesie, zwłaszcza, iż najmniejsza nie zachodzi obawa, by jakie demonstracye uliczne mogły tu mieć miejsce, zaś program uchwalonego obchodu: oświetlenie miasta, uroczyste nabożeństwo, popularny odczyt o konstytucyi 3-go maja, przedstawienie amatorskie „Flisacy“ i III akt z „Kościuszki pod Racławicami“ — nic zdrożnego w sobie przecie nie mieści.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Polskiego* między innemi, co następuje:

„Trzeba i to wiedzieć, że policya bynajmniej nie wzbrania wyjazdu za granicę, przeciwnie, chętnie nawet udziela paszporty w przekonaniu, że wielu udaje się na tę uroczystość do Krakowa, a tam dopiero wyśle całą sforę szpiegów, aby podług ich relacyj pociągać do odpowiedzialności tych, którzy później do Warszawy wrócą. Nie radzę też, aby ktokolwiek bez koniecznego już interesu przyjeżdżał od was w tym czasie do Warszawy, lub w ogóle do Kongresówki, bo go zaraz od samej granicy zaczyna policya obwąchiwać i nie spuszcza ani na chwilę z oka. Chociaż więc ostatecznie nic mu nie zrobią, ale ciągać go będą do biur policyjnych, a niejeden, jako podejrzany, może sobie posiedzieć z kilka dni w kozie. Zawsze policya rosyjska miała ścisły kontakt z pocztą i gdy zachodziła potrzeba dla dowiedzenia się czegoś, otwierała bez ceremonii listy prywatne — dzisiaj odbywa się to na wielką skalę i listy, przychodzące szczególniej z Galicyi, są pod ścisłą kontrolą i bardzo często są rewidowane.

„Błąkająca się zapowiedź o jakichcić zmianach na lepsze u nas, wygląda, a raczej zakrawa po prostu na drwiny, wobec nagłych zarządzeń, zupełnie w przeciwnym kierunku. Tak np. zabrała się teraz policya do reorganizowania naszych, tak nazwanych resurs, czyli po waszemu kasyn, aby, jak powiadają Moskale, dać możność „rosyjskiemu towarzystwu“ brania żywego udziału w zebraniach i koncertach tych resurs i wywierania większego wpływu na kierunek tych zakładów, które np. w Warszawie były do tego czasu wolne od Moskali. Wkrótce tedy zarządy tych resurs wezwane zostaną do zmiany swoich statutów, według wskazówek pana oberpolicmajstra, lub na prowincyi, stosownie do instrukcyi, danej przez miejscowych gubernatorów. W rezultacie zrobi się to, że Moskale rozpanoszą się po resursach i pozostaną tylko ci urzędnicy Polacy, ktorzy demonstrować ze względu na swoją zależność nie mogą, a ci wszyscy, co nie mają bezpośredniej styczności z rządem, usuną się zupełnie.“

Jubileuszowa uroczystość Towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego odbyła się wczoraj i przedwczoraj w Poznaniu. Wzięło w niej udział bardzo wiele osób z Poznania i prowincyi, przybyli także reprezentanci młodzieży polskiej na uniwersytecie w Berlinie, Wrocławiu, Wyrcburgu i Lipsku.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem i dziękczynnem zarazem za pomyślny rozwój Towarzystwa w ciągu 50-letniego jego istnienia.

Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy w wielkiej sali bazarowej. Posiedzenie zagaił piękną przemową prezes Towarzystwa Szuman.

Następnie wybrano przewodniczącym zebrania hr. Stefana Żółtowskiego, a sekretarzami mecenasa Wolińskiego i ks. Żmudzińskiego.

Sekretarz Towarzystwa prof. Jakowicki odczytał sprawozdanie Towarzystwa za rok 1890, a skarbnik Jerzykiewicz przedstawił stan kasy.

Członkami komisyi rewizyjnej na rok przyszły wybrano pp.: Lekszyckiego, dra Buskiego, Leitgebera i Urbanowskiego.

Do dyrekcyi wybrani zostali pp.: hr. Mieczysław Kwilecki, hr. Edward Poniński, dr. Ignacy Zielewicz, dr. Kazimierz Szuman, ks. dziekan Woliński i ks. dr. Sadowski. Na zastępców członków dyrekcyi wybrano pp.: dra Jerzykowskiego i mecenasa Cichowicza.

Ze Stowarzyszeń.

— **Wydział lwowskiego Stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda“** ogłosił sprawozdanie o rozwoju tej instytucyi w r. 1890. U wstępu mieści się w niem wzmianka o śmierci nieodżałowanej opiekunki „Gwiazdy“ ś. p. Karoliny z ks. Ponińskich ks. Lubomirskiej, która hojnym darem 10.000 złr. założyła fundusz emerytalny dla lwowskich rękodzielników, a drugie 10.000 złr. ofiarowała na stypendya dla młodych rzemieślników, kształcących się w swoim zawodzie bądź w kraju, bądź za jego granicami. Rozdawnictwo zapomóg emerytalnych z fundacyi ks. Lubomirskiej weszło już w życie, a od lipca 1890 do końca marca b. r. rozdano już 21 doraźnych zapomóg w kwocie 209 złr., prócz rozdzielonych dnia 4 listopada z. r. wsparć dla 19 inwalidów pracy w sumie 165 złr. Obok tego odrębny fundusz inwalidów, wdów i sierot, posiadający z końcem z. r. własny majątek 13 717 złr. 75 ct., wspierał stale członków Stowarzyszenia, pozbawionych możności zarobkowania, i dawał zapomogi pozostałym po zmarłych członkach Stowarzyszenia wdowom i sierotom. W roku zeszłym na zapomogi inwalidom wydano 1.626 złr. 60 ct., zaś na zapomogi wdowom i sierotom 1.795 złr. 68 ct. Z osobnego funduszu szpitalnego udzielano chwilowe zapomogi chorym członkom Stowarzyszenia, lub opłacano koszta ich leczenia w szpitalu, i wydano na ten humanitarny cel w roku zeszłym 2.826 złr. 78 ct. Prócz tych funduszów posiadała „Gwiazda“ własny fundusz do udzielania swoim członkom drobnych pożyczek w wypadkach utraty zarobku i z tego funduszu wypożyczyła w roku zeszłym swoim członkom 9.970 złr. 75 ct.

Z całego sprawozdania widać, że Stowarzyszenie to z każdym rokiem zdobywa coraz trwalsze podstawy działania i w każdym kierunku rozwija czynność dla naszych rękodzielników pożyteczną i zbawienną.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę sądu powiatowego w Pilźnie Adolfa Wysoczańskiego, kancelistą sądu krajowego w Krakowie *extra statum.*

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Antoniego Bielewicza w Brzezince, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Brzezince; tymczasowego nauczyciela młodszego Stanisława Lipańskiego w Małowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kluwińcach; tymczasowego nauczyciela młodszego Antoniego Pindela w Buczkowicach, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Buczkowicach.

Korespondencya Redakcyi.

Czyt. kol. w N. S.: Iluminacya w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 maja.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 kwietnia: Po raz szósty „Thermidor“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marfiewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

W sobotę 25 kwietnia: „Małżeństwo Olimpii“ (*Mariage d'Olympe*), komedya w 3 aktach Emila Augiera, przekład Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 26 kwietnia: Po raz siódmy „Thermidor“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłómaczyła Helena Marfiewicz, muzykę zastosował H. Jarecki.

Sprawy sądowe.

Wadowice, 17 kwietnia.

(*Fałszerstwo mąki kościanej i sztucznych nawozów rolniczych przed kratkami sądowemi*).

Rozprawa w dniu 13 kwietnia rozpoczęta trwała cały tydzień i skończyła się dopiero w sobotę wieczorem.

Obwiniony M. B. Landau tłómaczy się w ten sposób, że wprawdzie plomby z worków oryginalnych mąki kościanej odrzynał, i mąkę tę mięszał oraz przerabiał, lecz że mięszał ją nie z gipsem, tylko z inną mąką kościaną, a to dlatego, bo jedni kupujący chcieli mąki jaśniejszej, a drudzy ciemniejszej. Na zarzut p. przewodniczącego, iż mógł przecież wprost z fabryki mąkę jaśniejszą i ciemniejszą sprowadzać, i że nikt mu nie uwierzy, aby bez karygodnego zamiaru oraz w interesie kupujących mięszał dwie mąki zarówno dobre, oraz że dziwną jest rzeczą, iż plomby z oryginalnych worków poodcinane, przywiązywał następnie do worków, fabrykatem fałszowanym napełnionych, — daje obwiniony M. B. Landau odpowiedź niejasną i wymijającą. Pytany o wyjaśnienie, skąd, się w mące kościanej, przez niego sprzedawanej wzięło tyle gipsu, jak to pp. rzeczoznawcy sprawdzili, odpowiada obwiniony, że w fabryce Schönberga i Fränkla w Dąbiu gips w ogromnych ilościach do mąki kościanej mięszają, że zatem on nie może odpowiadać za manipulacye w fabryce tej popełniane. Zresztą powiada obwiniony, gips znachodzić się musi w każdej mące kościanej i jest nieszkodliwym dla roli, jeżeli mąka posiada 14—16% kwasu fosforowego. Na zarzut p. przewodniczącego, że właśnie mąka przez obwinionego sprzedawana zawierała nie 14—16% lecz zaledwie 5·6% kwasu fosforowego, że zatem widocznie musiała być preparowaną i psutą gipsem w piwnicach obwinionego, odpowiada tenże wymijająco i składa winę na fabrykę Schönberga i Fränkla, która złej mąki mu dostarczała, a która kilkaset wagonów gipsu rocznie na domieszki do mąki kościanej zużywa. Przeczy dalej obwiniony, ażeby użycie mąki kościanej, u niego zakupywanej, było przyczyną złych plonów, nadmieniając, że złe plony wytłómaczyć można posuchą w ostatnich latach, oraz niewłaściwą uprawą gruntu przez zgłaszających się do sądu poszkodowanych rolników.

Świadkowie przesłuchani zeznawali zupełnie zgodnie z tem, co w akcie oskarżenia przytoczonem było i stwierdzali prawie jednomyślnie, że na mące kościanej od Landaua kupowanej albo żadnych plonów nie mieli, albo też liche tylko zbiory, gdy przeciwnie grunta uprawiane mąką, z arcyksięskiej fabryki żywieckiej sprowadzaną, bujny plon wydawały. Przyznają świadkowie, że gruntownej znajomości co do gatunków i warunków mąki kościanej nie mieli, lecz że kupując mąkę tę, spuszczali się na uczciwość obwinionego, który ich wielokrotnie zapewniał, że mąka kościana, jaką ma na składzie, jest z fabryki żywieckiej, że jest znakomitą i że ją tak sprzedaje, jak ją z fabryki dostaje. Dla poparcia tego twierdzenia pokazywał świadkom „medaliki“ u worków wiszące (t. j. plomby), — a dopiero później przekonali się świadkowie, że te medaliki były oderznięte i innym szpagatem do worków przymocowane, końce zaś tego nowego szpagatu były do szwu worka tak sztucznie zapuszczone, że na pierwszy rzut oka oszustwa rozeznać nie było można.

Z wielką ciekawością oczekiwała liczna publiczność, w sali rozpraw obecna, przybycia świadka Beinisza Schönberga, fabrykanta mąki kościanej w Dąbiu pod Krakowem. Atoli w sam dzień przesłuchania przybyło zamiast świadka, świadectwo lekarskie, wedle którego świadek ten w ostatnich dniach dostał napadów mdłości i boleści tak, że osobiście do rozprawy stanąć nie może. Zamiast niego stanął spólnik jego Mendel Fränkel, i zeznawał obszernie i szczegółowo o sposobie fabrykacyi mąki kościanej w fabryce w Dąbiu, zastrzegając się przeciw głoszonym wieściom, jakoby mąka kościana z tej fabryki zawierała znaczną część gipsu, choć przyznał, że do niektórych gatunków mąki kościanej, zawierającej silny procent kwasu fosforowego istotnie gips się miesza. Na zapytanie rzeczoznawców przyznał też p. Fränkel, że mąki kościanej nie posyłano zbyt często do rozbioru chemicznego i sprawdzenia składników chemicznych, czasami jednak to czyniono, a zresztą fabrykacya działa się uczciwie i wedle praktycznej metody. Jeżeli zaś mąka u obwinionego M. B. Landaua zakupiona, okazała się złą i nieskuteczną, to fabryka temu nie winna, lecz przypisać to raczej wypada fałszerstwu i mięszaniom przez Landaua praktykowanym.

Obwiniony Landau obstaje przy tem, że z fabryki Schoenberg et Fränkel lichą i gipsem zaprawianą dostawał mąkę.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania znawców pp. profesorów Trochanowskiego i Prażmowskiego, którzy w wywodzie blisko dwugodzinnym z wielką gruntownością, z umiejętną ścisłością, a pomimo to w sposób nawet dla niefachowego słuchacza jasny, przystępny i zrozumiały, przedstawili sądowi wyniki swych mozolnych badań i rozbiorów, różnych gatunków w sklepie obwinionego M. B. Landaua skonfiskowanej mąki dotyczących.

Niepodobna w granicach prostego sprawozdania tego podać ściśle fachowych a znakomitych co do formy i treści wywodów pp. znawców, byłoby jednak do życzenia, aby sami szanowni pp. znawcy, w żywotnym interesie obywateli i włościan rolników podali do wiadomości szerszych kół te bogate spostrzeżenia, praktyczne rady i pożyteczne wskazówki, jakie z powodu procesu obecnego w tak świetny sposób sądowi przedstawili, a przekonani jesteśmy, że pracą swą ochronią tysiące łatwowiernych poczciwych włościan przed zakupnem fałszowanej gipsem mąki kościanej, i w ten sposób krocie tysięcy złotych uratują najbiedniejszej ludności rolniczej.

W rezultacie orzeczenia swego stwierdzili pp. znawcy przed sądem, że mąka kościana u obwinionego Landaua skonfiskowana nie zawiera gwarantowanych w cennikach 14—16 prc. kwasu fosforowego, który jest najważniejszem pożywieniem roślin, lecz, że mąka ta mieści w sobie w miarę gatunków i jakości zaledwie 6—8 prc. kwasu fosforowego, — że w mące tej znajdują się bardzo znaczne domieszki gipsu, że mąka kościana, zawierająca ledwo 6—8 prc. kwasu fosforowego, jest prawie bez wartości, jeżeli się jej jako sztucznego nawozu używa, — że przez domieszki gipsu w mące skonstatowanego wartość mąki obniżyła się mniej więcej o jednę trzecią część, i że kupujący ponieśli wskutek fałszowania mąki kościanej na każdym worku mąki, w miarę jakości i ceny mąki szkodę od 1 złr. 83 ct. do 4 złr. 80 ct w. a.

Po przesłuchaniu pp. znawców odczytano mnóstwo różnych dokumentów, pism i protokołów, z procesem w związku będących, przy której to sposobności p. przewodniczący zauważył, iż wielkie zachodzi podejrzenie, że obwiniony Landau za pośrednictwem kilku pisarzy, których następnie z sądu wydalono, zasięgał wiadomości o każdym kroku sędziego śledczego, i o każdem zeznaniu świadka, aby następnie na podstawie tych bezprawnie zasięgniętych wiadomości wpływać na świadków i taić przed sądem poszlaki zbrodni.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator dr. Morelowski a uzasadniając w przemówieniu blisko dwugodzinnem oskarżenie, podniósł z naciskiem, że systematyczne oszustwa, przez obwinionego M. B Landaua przez szereg lat przy sprzedaży mąki dokonywane, nietylko naraziły na ogromne straty biednych rolników, ale nadto przyczyniły się do podkopania licznych gospodarstw i zrujnowania roli niejednego włościanina, który ostatnim zaoszczędzonym groszem ojczystą ziemię użyźnić pragnął, kupując w dobrej wierze mąkę kościaną u Landaua. Oszustwa Landaua zachwiały w ogóle wiarę ludności w skuteczność sztucznych nawozów i przyprawiły tym sposobem o szkodę nawet takie fabryki sztucznych nawozów, które notorycznie od lat wielu dobry i dla roli korzystny fabrykat produkują. Kończąc, zażądał p. prokurator uznania Landaua winnym oszustwa i ukara-

nia tegoż wedle wyższego wymiaru, to jest w zakresie od roku do lat pięciu.

Obrońca M. B. Landaua p. dr. Iwański podnosi, że zarzuty czynione obwinionemu nie są udowodnione należycie i że w ogóle brak istoty zbrodni oszustwa w danym wypadku. Albowiem rzeczoznawcy rozbierali tylko mąkę kościaną u Landaua skonfiskowaną, nie ma zaś dowodu na to, że taką samą mąkę, którą znawcy jako złą uznali, Landau poszkodowanym sprzedawał. Gips w mące kościanej nie został zresztą domięszany przez samego Landaua, lecz już przez fabrykę Schoenberg v. Fränkel, od której Landau mąkę pobierał, a która kilkaset wagonów gipsu rocznie do swych fabrykatów domięszuje. Niepodobna, by Landau był karany, a fabrykanci, którzy Landauowi lichą mąkę dostarczali, mieli wyjść bezkarnie.

Po przemówieniu obrońcy dra Łazarskiego w zastępstwie obwinionych, nakłonionych przez Landaua do przekupywania świadków i znawców, zakończono rozprawę w sobotę 18 kwietnia o 11 przed południem i odroczono publikacyę wyroku do soboty wieczora.

(*Wyrok podaliśmy poprzednio; przyp. Red.*)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Obrazy Polaków w wiedeńskim salonie sztuk pięknych.** Znakomity krytyk niemiecki Em. Ranzoni poświęca obszerne artykuły w *N. fr. Presse* opisowi tegorocznej wystawy obrazów w wiedeńskim salonie sztuk pięknych (*Künstlerhaus*), urządzonej zwyczajem lat poprzednich. Miło będzie zapewne dowiedzieć się czytelnikom naszym, że w szeregu płócien, ozdabiających ten przybytek sztuki, obrazy ziomków naszych zajmują pierwszorzędne niemal miejsce i zyskują sobie zachwyt zwidzającej wystawę publiczności, a co więcej pełne pochlebnego uznania zdanie poważnych krytyków.

Spotykamy tam przedewszystkiem — jak pisze Ranzoni — dwa obrazy większych rozmiarów Wojciecha Kossaka, do których tematu dostarczyły artyście tragiczne w dziejach naszych epizody z r. 1831 i 1861. Pierwszy z nich zatytułowany „Wspomnienie z lat dziecinnych“, określa Ranzoni jako „charakterystyczny przyczynek do historyi cywilizacyi“. Obraz przedstawia jakąś ruchawkę na jednym z placów warszawskich. Gromadkę buntowników już zgnębionych, z powiązanemi rękoma i uszykowanych w pary, pędzi przed sobą rozwścieczona walką, a upojona zwycięstwem rosyjska kawalerya. — Dzicz rozszalała korzysta z danego momentu dla zadowolenia swych krwiożerczych instynktów: bije, rozpędza nahajkami, kłuje bagnetami nawet spokojnych przechodniów, trwożnie kryjących się do bram domów. Każda fizyonomia pełna jest wyrazu i zda się przemawiać do widza językiem zaciekłości, przerażenia, lub ponurej rozpaczy.

Drugi obraz, przedstawiający wzięcie do niewoli jakiegoś rosyjskiego pułkownika, zachwyca również niezmierną plastyką i pełnią życia i ruchu, jakie w nim panują; zarzucają mu tylko zbyt szorstkie traktowanie postaci kozaków.

Ostatnie dzieło Zygmunta Ajdukiewicza zalicza Ranzoni do rzędu najznakomitszych obrazów historycznych, jakie się znajdują na tegorocznej wystawie. Jest to szereg szkiców, illustrujących życiorys Kościuszki, pióra Jana Szczepanowskiego. Wiedeński nakładca tego dzieła Bondy wydał następnie szkice te oddzielnie, tworząc z nich przepyszne album.

Dzięki niepospolitemu talentowi p. Ajdukiewicza, mamy szereg przepysznie wykonanych scen, z życia ukochanego bohatera z pod Maciejowic i Racławic, illustrujących najważniejsze jego momenta.

Z wielkiem też uznaniem odzywa się krytyk wiedeński o trzecim ziomku naszym, zdobywającym sobie pędzlem uznanie u swoich i obcych. Mówimy tu o p. Kazimierzu Pochwalskim, którego obraz impressyonistyczny przed niedawnym czasem tyle narobił wrzawy. Tym razem są to cztery portrety, przedstawiające typy tak charakterystyczne i z taką wyrazistością i siłą oddane, że widz nie potrzebuje wcale podpisu, by odgadnąć, że spogląda z obrazu nań twarz namiętnego polityka, zadowolonego z siebie filistra, szlachetnego myśliciela, lub wymuskanego eleganta. Obrazy te mają być opracowane z drobiazgową starannością. Nietylko rzeczy główne, jak twarze, ręce, ale także i wszelkie dodatki i ornamenta: włosy, suknie i klejnoty oddane są po mistrzowsku.

Pochlebny ten sąd cudzoziemców doda niewątpliwie otuchy do pracy i zachęci artystów naszych, choć nie pierwszy to raz zbiera sztuka polska laury na obczyźnie.

— (*nit.*) **Ludwik Jenike: „Stefan Czarniecki“.** Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolffa. 1891.

Jeżeli w ogóle dyletantyzm naukowy może przynieść jakiekolwiek korzyści, to dadzą się one ograniczyć do niewielkich rozmiarów, w historyi zaś, jako umiejętności, dyletanci powinni, według nas, poprzestać na grupowaniu faktów z danych źródeł zaczerpniętych.

P. Jenike pracuje już dłuższy czas jako dyletant nad biografią Czarnieckiego i rzeczywiście trzeba mu przyznać, że w monografii, którą obecnie omówić zamierzamy, nagromadził sporą wiązankę faktycznych wiadomości, które bez kwestyi mogą się niemało przyczynić do zupełnego zrozumienia tej dziejowej, wybitnej postaci.

Któż z Polaków nie zna choć w zarysach życia i działalności Czarnieckiego, którego sylwetki zamieszczają już dzisiaj nawet popularne, historyczne wydawnictwa. Ale... dziejowe postacie, osobliwie tej miary, jak bohater okresu rządów Jana Kazimierza, muszą przejść koniecznie przez skalpel ścisłej krytyki, bo nauka szuka prawdy, nawet kosztem przyjemnych złudzeń. Postać Czarnieckiego imponuje widocznie panu Jenike, polubił więc bohatera swych studyów i przedstawia go nam w pośród świetlanej aureoli, jako wielkiego wodza, żołnierza i człowieka. Mimo tego jednak, sam p. Jenike nie może się ustrzedz przed wytknięciem Czarnieckiemu kilku postępków graniczących niemal z okrucieństwem, jak n. p. wojna z kozakami w r. 1664. A była to właśnie chwila, w której nie srogością, ale przeciwnie możliwie łagodnem postępowaniem należało skłonić kozaczyznę do zupełnego uznania ugody Hadziackiej.

Z sprawą tej ugody i stosunków Czarnieckiego do niej, wchodzimy na teren ówczesnej polityki polskiej na Wschodzie, w której hetman nie małą rolę odegrał. Jaką ona była, nie wspomina p. Jenike, a przecież to tak ważna sprawa w ocenieniu Czarnieckiego jako męża stanu.

Jako gorliwy stronnik władzy królewskiej, był Czarniecki dobrym politykiem, ale jako szlachcic polski, uważający każdego kozaka za poddanego chłopa, nie różnił się on niczem od tych „królewiąt“, przeciw którym w r. 1648 podniósł Chmielnicki chorągiew rokoszu.

Nietolerancya religijna — to także cecha, która kazi piękny charakter wielkiego wojownika polskiego; być może, że powodem jej był ów „nieodstępny towarzysz hetmana“ — Jezuita O. Dąbrowski, o którym z dziełka p. Jenike dowiadujemy się niestety ledwie tyle — że istniał.

Ogółem też biorąc, jest p. Jenike w ocenianiu swego bohatera nie krytykiem, ale wielbicielem bezwzględnym niemal. Może to być dobrem ze stanowiska patryotycznego, nie wystarcza jednak dla historyi, która powinna się trzymać znanej zasady, że „krytyką narody stoją“.

Przechodząc do strony literackiej pracy niniejszej, zaznaczyć musimy, że język w niej w ogóle dobry, styl tylko razi czasami niepotrzebną suchością. Co do samej metody... to tej nie mamy prawa wymagać od dyletanta na polu historyografii, jakoż rzeczywiście p. Jenike nie może w grupowaniu faktów poruszyć się nieco dalej po za prosty systemat synchronistyczny, który dzisiaj bądź co bądź do przestarzałych należy.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski zakład kredytowy w likwidacyi.

Lwów, 21 kwietnia.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu sejmowym dwudzieste ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi.

Przewodniczył zgromadzeniu p. Hipolit Bohdan, prezes Rady nadzorczej Banku krajowego.

Przewodniczący powołał na skrutatorów pp. Karola hr. Scipiona i dra Zdzisława Marchwickiego, zaś na sekretarza p. Mieczysława Sędzimira.

Jako komisarz rządowy fungował radca dworu Franciszek Karasiński.

Imieniem komitetu likwidacyjnego, składającego się z pp. H. Bohdana, dra Zgórskiego i dra Domaszewskiego, przedstawił dr. Zgórski zgromadzeniu sprawozdanie z czynności likwidatorów za rok 1890.

Według zamknięcia rachunków, spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w 1890 r. 25·63 prc. kapitału dłużnego. Stan pożyczkowy wynosił z końcem 1890 r. 2,245.787 złr. 13 ct. Zaległości u dłużników wynosiły 499.899 złr. 19½ ct., a zmniejszyły się o kwotę 167.421 złr. 44½ ct.

W ostatnim roku wdrożył komitet 45 nowych egzekucyj przeciw opieszałym dłużnikom. Z końcem 1889 r. było w obiegu listów zastawnych za złr. 3,051.300. W tym roku zniszczono przez wykup z wolnej ręki listów za 368.900 złr., przez losowanie za 686.400 złr., pozostało zatem w obiegu z końcem 1890 r. za sumę 1,996.000 złr.

Koszta administracyi zmniejszyły się w ostatnim roku o 10.096 złr. 67 ct. i wynosiły sumę 22.632 złr. 9½ ct.

Czysty zysk po odpisaniu straty w kwocie 29.234 złr. 2½ ct. i po potrąceniu 1.970 złr. na remuneracye dla urzędników, wynosi faktycznie złr. 15.609 ct. 35. Wobec znacznych jednak zaległości, wynoszących sumę 499.899 złr. 19½ ct. i spodziewanych strat dalszych, ów czysty zysk stanowi tylko drobną część pokrycia tych strat.

Następnie przedstawił dr. Piekosiński sprawozdanie komitetu rewizyjnego o bilansie zakładu wraz z wnioskami użycia czystego zysku.

Komitet rewizyjny z uznaniem podniósł działalność likwidatorów, przy pomocy których w ciągu 1½ roku zdołano zlikwidować wierzytelności w sumie 1,189.309 złr. 15 ct.

Na wniosek komitetu rewizyjnego uchwaliło walne zgromadzenie:

a) przyjąć sprawozdanie likwidatorów do wiadomości;

b) zatwierdzić bilans za rok 1890 i upoważnić komitet likwidacyjny do przeniesienia nadwyżki w kwocie 15.607 złr. 35 ct. do specyalnej rezerwy;

c) udzielić komitetowi likwidacyjnemu absolutoryum z rachunków za r. 1890.

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej. *Rolnik* donosi na podstawie relacyi swych korespondentów, że stan ozimin — z wyjątkiem rzepaku — złym zupełnie nazwać się nie może. Z Sokalskiego, Bełzkiej ziemi, okolic podlwowskich i z Żółkiewskiego donoszą, że oziminy wyszły z pod śniegu dobrze, jednak następne przymrozki i silne wichry znacznie uszkodziły zasiewy. Ze Złoczowskiego nadchodzą podobne relacye z dodatkiem, że w koniczu myszy wyrządziły znaczne szkody. Toż samo donoszą z Przemyślańskiego, Rohatyńskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego.

W Zbarazkiem, Tarnopolskiem i Trembowelskiem 2% pszeniey i żyta wyprzało pod śniegiem, koniczyna przechowała się dobrze i może się przy pogodzie poprawić. Inwentarz przezimował dobrze tam, gdzie dostawał brahę i siano. Siew wiosenny wstrzymany.

W Skałackiem, Husiatyńskiem, Czortkowskiem i Borszczowskiem żyta bardzo zrzedły, pszenica banatka więcej ucierpiała, natomiast pszenica gółka może się poprawić. Rzepak jest zupełnie zły, a koniczyna spustoszona przez myszy.

Z okolic między Dniestrem a Prutem położonych donoszą o bardzo złym stanie żyta, które nawet miejscami przeorują, aby je jarem zastąpić, gdyż ozime już pod śniegiem wyprzało. Pszenice przedstawiają się znacznie lepiej, niemniej koniczyny, o ile je myszy nie uszkodziły, które całą zimę pod śniegiem plądrowały. Rzepak, który prawie wszędzie chybiał, tutaj zwłaszcza koło Tłumacza trzyma się dobrze.

Ze Stryjskiego, Drohobyckiego i Samborskiego piszą, że obecny stan ozimin możnaby sklasyfikować jako średni. Żyta późniejsze lepsze są od wczesnych, pszenica miernie się trzyma, a rzepak jak wszędzie prawie, tak i tu nie dopisał.

Z nad Sanu, zwłaszcza z pod Dubiecka, charakteryzują stan ozimin wprost jako niedobry.

Koło Mościsk wyszły oziminy z pod śniegu nieźle, o zielonym kolorze i gdyby nie plisze, spowodowane przez myszy, mogłoby się przy sprzyjającej pogodzie znacznie poprawić.

Przemysł naftowy. Niedawno była u p. ministra skarbu deputacya przemysłowców naftowych i właścicieli rafineryj, która zdając sprawę z położenia rzeczy zwróciła na to uwagę, że już daje się dostrzegać hiperprodukcya nafty, i że konkurencya węgierska, opierająca się na sprowadzaniu falsyfikatu rafinady — jest dla Austryi zgubną. Deputacya wręczyła również memoryał, w którym wyłuszcza, że normy transportu nafty w Austryi są odmienne, a nierównie cięższe, niż w Węgrzech. Pan minister przyrzekł sprawę zbadać.

W sprawie naftowego przemysłu ogłosił właśnie znany statystyk Pizzala wyniki swoich badań:

„Pomimo wzrostu ludności — pisze on — i wzrastającej konsumcyi nafty bądź w celach oświetlenia, bądź jako smarowidła, przywóz olejów mineralnych w latach ostatnich wcale nie wzrósł, przeciwnie, okazuje skłonność do obniżki. Powodem tego może być tylko postępujący rozwój produkcyi olejów mineralnych w Galicyi. Daty, któremi rozporządzamy, rzucają nadspodziewanie pomyślne światło na produkcyjność galicyjskich kopalni naftowych. Produkcya ta wynosiła:

w roku	metr. cetn.	nadwyżka od poprzedniego roku w %
1882	200.000	—
1883	250.000	25·0
1884	350.000	40·8
1885	500.000	42·0
1886	650.000	30·8
1887	800.000	23·1
1888	1,000.000	25·0
1889	1,120.000	12·0
1890	1,225.000	8·6

W r. 1891 wyniesie, zdaniem p. Pizzali, produkcya surowej nafty w Galicyi niewątpliwie 1·5 miliona cetnarów metr. Ilość ta tworzy 60% całego zapotrzebowania Austryi, które obliczone jest obecnie na 2·5 miliona cetnarów metr. Należy zatem przewidywać, że Galicya będzie w stanie najdalej w 5 do 8 lat pokrywać całą tę potrzebę. Obecnie wydaje Austrya jeszcze rocznie za sprowadzaną z zagranicy naftę około 6 milionów złr.

Towarzystwo uprawy tytoniu udało się z memoryałem do ministra skarbu w Wiedniu, w dalszej akcyi, mającej na celu podniesienie uprawy tytoniu w Galicyi. Główną wadą dzisiejszego stanu uprawy tej rośliny jest złe suszenie liści tytoniowych, odbywające się przeważnie na zewnętrznych ścianach chat, lub budynków gospodarczych, lub po płotach. Naturalnie, że liść tytoniowy, wystawiony w ten sposób na wpływy powietrza, raz na słońce, potem na deszcz i wiatr, nie może należycie wyschnąć, przybrać dobrego i wymaganego koloru. — Wadliwość tę usunąć postanowiło sobie Towarzystwo uprawy tytoniu. A ponieważ zadość temu uczynić mogą tylko poddasza, mające jedną ścianę boczną prowizoryczną od strony deszczów i wiatrów, przeto Towarzystwo uprawy tytoniu usiłuje włościan nakłonić do stawiania takich poddaszy i przyjść im z pomocą pieniężną na pokrycie kosztu takich poddaszy. W memoryale wspomnianym, Towarzystwo starało się rzecz tę gruntownie opracować i przedłożyć ministerstwu skarbu projekt co do pożyczek jednorocznych bezprocentowych, dawanych włościanom przez dyrekcye fabryk tytoniu w kraju naszym. Koszt wystawienia takich poddaszy oblicza Towarzystwo na 30—50 złr.; w tej też wysokości należy udzielać pożyczek. Idzie przeto o to, żeby dyrekcye fabryk tytoniu mogły rozdawać ze 300 złr. rocznie na pożyczki tego rodzaju, ściągane przy odbiorze tytoniu, lub w danym razie przez urzędy podatkowe, gdyby który z włościan nadużył tego kredytu i obrócił na inny cel. Memoryał swój wysłało Towarzystwo na ręce centralnego komitetu Tow. gospodarskiego, a odniosło się równocześnie do namiestnictwa z prośbą o poparcie, — bo żywi przekonanie, że poparcie z tych dwóch stron rozstrzygnie sprawę na korzyść naszego krajn.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 21 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	10·77
Żyto	7·85	8·20
Jęczmień	6·25	7·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		2·60
Słoma		2·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·20	1·25
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Wyka do siewu	5·75	6·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 22 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·2 mm	744·4 mm	742·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+2°,2	+11°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	93%	50%
Stan nieba = pog. 10 zup. pochm.	0	2	8

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy“

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 22 kwietnia. Dzisiaj, jako w dzień urodzin arcyksiężnej Maryi Waleryi, odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła, zbudowanego na pamiątkę jej zaślubin. Przy akcie poświęcenia obecnym był cesarz, wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie rodziny cesarskiej, minister wyznań i oświaty, namiestnik i burmistrz miasta.

Wiedeń, 22 kwietnia. W komisyi budżetowej dokonano rozdziału referatów i wybrano Bilińskiego generalnym sprawozdawcą budżetowym. Komisya zgodziła się na uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Styra (Steyr), 22 kwietnia. Kilka dzienników doniosło, że oficerowie rosyjscy zwiedzali tutejszą fabrykę broni, celem zawarcia z nią umowy o dostarczenie Rosyi broni palnej. Możemy zapewnić, że doniesienia te są bezpodstawne. Oficerowie rosyjscy zwiedzili wprawdzie fabrykę, lecz o dostawie broni nie było mowy.

Arras, 22 kwietnia. Syndykat robotników górniczych w okręgu Pas de Calais postanowił ogłosić odezwę o podpisywaniu petycyi o zezwolenie na świątkowanie dnia 1 maja w zakładach skarbowych.

Bruksela, 22 kwietnia. Centralny związek partyi robotników postanowił ogłosić plakatami i rozrzucić w 100.000 egzemplarzach odezwę wzywającą robotników, aby dnia 1 maja wzięli gromadny udział w manifestacyi — w celu upomnienia się o ośmiogodzinny dzień roboczy i o powszechne głosowanie.

Londyn, 22 kwietnia. Według doniesień z Capetown (w południowej Afryce) do *Biura Reutera* usposobienie mieszkańców tego miasta jest wzburzone z powodu wypadku nad rzeką Bejrą. Właściciele zabranego przez Portugalczyków okrętu twierdzą, że sprawozdanie o wypadku, rozgłoszone przez Portugalczyków, jest stanowczo fałszywe, bo nieprawdą jest, iż okręt został zabrany dla tego że wiózł amunicyę.

Petersburg, 22 kwietnia. Rząd polecił Nelidowowi, aby się wystarał o wolny przejazd przez Dardanele dla fregaty „Admirał Korniłow“, na pokładzie której znajduje się w. ks. Jerzy, udający się z Ajaccio do Krymu.

Petersburg, 22 kwietnia. *Journal de S. Petersbourg* powtarza artykuł brukselskiego *Norda* w sprawie stanowiska, jakie zajmie Rosya wobec kończącego się pełnomocnictwa księcia bułgarskiego jako gubernatora wschodniej Rumelii i dodaje ze swej strony, że Rosya ani sobie nie życzy, ani nie uznaje potrzeby mięszać się do bułgarskiego gniazda szerszeni i stawiać na porządku dziennym kwestyę bułgarską, która mogłaby się stać kamieniem niezgody dla pokoju Europy.

Bukareszt, 22 kwietnia. Dotychczasowy wynik wyborów do Izby z pierwszego kollegium jest następujący: 34 ze stronnictwa połączonych liberałów i konserwatystów, 13 opozycyonistów wszelkich odcieni, 13 wyborów ściślejszych zostanie przeprowadzonych. Udział w wyborach był bardzo wielki, spokój i porządek panował najzupełniejszy.

Nowy-York, 22 kwietnia. Influenza wzmaga się coraz więcej. Zmarło 251 ludzi. Jest to najwyższa cyfra śmiertelności tego roku.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 22 kwietnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	50
Zjednoczony dług w srebrze	92	45
Austryacka renta złota	110	85
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	991	—
Akcye kredytowe	300	25
Londyn	116	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	21½
Dukaty austryackie	5	50
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	05

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 22/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	137 25	138 25
Marki niemieckie za 100 mar.	56 70	57 60
20-to frankówka złota	9 16	9 26
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 75	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 80	100 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	98 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97 50	98 50

Lwów, dnia 21/4.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	307 —	310 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 70	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 85	100 55
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 20	95 90
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 75	105 45
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 95	93 65
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 80	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 50	99 20

Warszawa, dnia 21/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 50	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	102 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 21/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 45	92 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 45	92 65
4% „ „ złota za złr. 100	110 80	111 —
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 80	102 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133 50	134 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 75	140 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 50	149 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 —	182 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 35	101 55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	137 60	137 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 25	93 75
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92 —	92 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101 —	101 50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 40	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 10

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 —	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 —	189 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 40	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	26 75	27 75

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	160 60	161 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 —	114 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 —	299 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342 —	342 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 25	217 75
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	991 —	995 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	236 50	237 50
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2785 —	2795 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	213 25	213 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245 —	245 75

Polecam Szanownej Publiczności mój

parowy warstat mechaniczny.

Przyjmuję **wszelkie naprawy**

Bicykli i Maszyn do szycia



oraz **wszelkie roboty mechaniczne,** jakoteż **niklowania wszelkich metali.**

Zamówienia przyjmuje się w **składzie maszyn do szycia** 716 10 12

H. Niemetz

optyk i mechanik, w Krakowie, Sukiennice, 30.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 2 50



Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

Kraków, Grodzka 31.

Poleca WP. swoje eleganckie i trwałe wyroby, odznaczające się długim stanem, podług najświeższych fasonów angielskich. Specyalne gorsety gumowe i na włosiu dla osób cierpiących.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramiona do pasa.

Z uszanowaniem

706 11 20 **„à la Sirène", Kraków, Grodzka 31.**

Ozdobne fachy i kasa

są do sprzedania, mogą być użyte do apteki, galanteryjnego sklepu i cukierni.

Wiadomość: **Kleparz, Plac Matejki, L. 6, na dole, dom Preisa,** w sklepie K. Mildnera. 861 5 16

Rutynowany magister farmacyi

biegły receptaryusz, dobrze polecony, poszukuje umieszczenia pod lit. **D. W.** poste restante **Dynów.** 1008 2 3

Kamienica L. 16,

dwupiętrowa, z widermachem II. piętrowym, i dziedzińcem od ulicy Sławkowskiej, jest pod korzystnemi warunkami bez pośrednika **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Ulica św. Tomasza, L. 8, II. piętro, u p. Nattera.** 958 3 3

Do sprzedania z powodu wyjazdu

2 szafy, piecyk i kuchenka żelazna.

Wiadomość: ulica Floryańska, L. 37. II piętro, od godz. 2—4. 1012 3 3

Potrzebny zaraz przy zacnej inteligentnej rodzinie **osobny pokój** dla młodzieńca, ucznia V klasy z całodziennem dobrem utrzymaniem, oraz opieką rodzicielską. Pożądany odpowiedni kolega w domu. Oferty składać proszę w Admin. „N. Reformy" pod lit. **L.** 1002 2 3

MARYA BOURGON

ulica Szewska, L. 4, I piętro,

sprzedaje

konfekcye damskie, ubiory dziecinne

i inne tym podobne rzeczy **po bardzo niskich cenach.** 934 4 5



Według przepisów

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

sporządzona najczystsza szczawa jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA

HIGIENICZNA

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą

Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA

wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych

w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 12 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Pierwszy i jedynie prawdziwy skoncentrowany słodowy ekstrakt Jana Hoffa.

Pierwsza i jedynie prawdziwa uzdrawiająca i wzmacniająca siły

słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa.

Uzdrawiająca i wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe, pomaga w niedokrwistości, wycieńczeniu, osłabieniu, braku apetytu i snu.

W ciągu 43 letniego istnienia fabryki 76 razy wyszczególniona była przez cesarzy, królów, książąt itp. jest pewną rękojmią dla konsumentów co do leczniczych własności, doskonałości i powszechnego użytku.

Choroby w tym czasie panujące:

jak kaszel, katar, zapalenie błony śluzowej, boleści żołądka, suchoty płucne, uwiąd, niedokrwistości, skrofuły i słabości kobiece itp. potrzebują skutecznych środków, któremi są od 43 lat chlubnie znane fabrykaty **Jana Hoffa,** a mianowicie: słodowy ekstrakt, piwo zdrowia, słodowa czekolada zdrowia, i słodowe cukierki piersiowe.

Do pana Jana Hoffa

jedynego wynalazcy preparatów, zwanych od jego nazwiska słodowemi, cudownie leczącemi preparatami **Jana Hoffa**, królewskiego radcy komisyi, posiadacza austryackiego złotego krzyża zasługi z koroną i 76 innych wyższych odznaczeń, kawalera wysokich orderów i nadwornego dostawcy bardzo wielu panujących domów europejskich, mieszkającego **w Berlinie, w Wiedniu, śródmieście, Graben, Braunerstrasse 8.**

Skuteczne działanie tych środków daje tak dosadną pewność uzdrowienia, że najpoważniejsi lekarze polecają ich używanie w wszelkich możliwych słabościach. Podczas gdy zazwyczaj chory coraz bardziej słabnie i coraz gorzej trawi, to, używając słodowego ekstraktu Jana Hoffa, zyskuje siły, przytem łatwo go trawi, gdyż słodowa czekolada działa pożytecznie wzmacniająco i ożywczo dla organizmu. Odczyszcza ona i odświeża krew, a nietylko utrzymuje chorego przy zdrowiu, ale zapobiega powracającym napadom szkodliwym.

Herzberg 18 października. Ponieważ cierpię na astmę i dolegliwości brzucha, na którą to słabość zalecają powszechnie pańskie słodowe preparaty, a szczególniej **skoncentrowany, słodowy ekstrakt,** i usuwające kaszel zaflegmiony **piersiowe cukierki słodowe,** zamawiam sobie niniejszem te uzdrawiające środki. *A. Ermel.*

Berlin. Cierpiąc od lat wielu na żołądek, niezdolny już prawie do trawienia, nakłoniony zostałem licznemi wiadomościami o wyleczeniu tylko wskutek używania **słodowego ekstraktu piwa zdrowia** Jana Hoffa, użyć także tego środka, jako ostatnie remedium i radośnie konstatuję, że w krótkim czasie stan mego zdrowia znacznie się polepszył. — Dzięki bowiem temu niezrównanemu słodowemu ekstraktowi piwa Hoffa powróciłem do zdrowia i mogę trawić wszystkie potrawy.

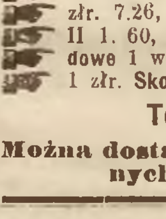
Nauen, maszynista, Auguststrasse 21.

Zehden. Pański **słodowy czekoladowy proszek** dla niemowląt przydał mi się wybornie także w mojej rodzinie i dlatego też proszę znowu o przysłanie mi tegoż. *O. Grosse.*

Mügitz. Pański **słodowy czekoladowy proszek** zachował moje słabowite dziecko przy życiu; czuje się ono bowiem teraz znacznie lepiej, niż przedtem i zażywa go chętnie (powtórne zamówienie). *S. Grätzer.*

Grünhagen. Wprawdzie działanie pańskich wybornych preparatów, szczególniej **piwa słod. i czekolady słodowej** w wielu cierpieniach, jest powszechnie znane, przecież muszę dodać, że te znakomite uzdrawiające preparaty, usunęły także boleść żołądka. Brak apetytu zniknął, a powróciła strawność. **Piersiowe cukierki słodowe** zaś usunęły mi zupełnie kaszel. *Grunewald,* właściciel dóbr.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem i fałszowaniu, przestroga P. T. Publiczności dla własnego bezpieczeństwa przy zakupnie.



Trzeba się strzedz przed oszustwami, to jest bezwartościowemi naśladownictwami i uważać na oryginalną markę ochronną (podobizna i podpis wynalazcy Jana Hoffa), która musi się znajdować na wszystkich etykietach prawdziwych preparatów Jana Hoffa. Przez lat 43 używanie tych preparatów zdrowia i odżywiania, okazało tak zbawienne skutki, w odzyskaniu i utrzymaniu zdrowia jakiem pochlubić się nie może żaden środek leczniczy, na którą to okoliczność tak chory, jak i lekarze raczą zwrócić uwagę.

CENY słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek zł. 3.88, 13 butelek zł. 7.26, 28 butelek zł. 14.60, 58 butelek zł. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady I.** 2.40 II 1.60, III. 1 zł. Przy większych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 cnt. (także ½ i ¼ woreczka). **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 zł. **Skoncentr. ekstrakt słodowy** 1 flaszka zł. 1.12 i 70 cnt. **Gotowa słod. kąpiel** 80 ct.

Telefonu Nr 292, który jest połączony także z innemi liniami.

Można dostać we wszystkich aptekach, drogueryach i większych renomowanych handlach. Poniżej 2 zł. nie wysyła się obstalunków.

Pierwsze i jedynie prawdziwe

słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa.

Najlepszy napój przynoszący ulgę i podtrzymujący zdrowie, używany w chorobach chronicznych dla osłabionych i cierpiących na żołądek, suchotników, w wycieńczeniu, niedokrwistości, skrofułach i słabościach kobiecych.

Przez lat 43 istnienia tego wyrobu, 76 razy wyszczególnione przez cesarzy, królów, książąt itp. co może stanowić dostateczną gwarancyę dla używających, iż jest to środek rzeczywiście wzmacniający, niezrównany, a więc nader pożyteczny,

Składy w Krakowie: w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stokmara: J. Wiśniewskiego:** droguera: w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.** 542 2 12

Pierwsze jedynie prawdziwe i uzdrawiające słodowe cukierki piersiowe Jana Hoffa.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 63 0

Roman Silberbach

w Krakowie

poleca swój **SKŁAD**

Portland cementu, wapna hydraulicznego kufsteinskiego, gipsu murarskiego i rzeźbiarskiego, cegły i glinki ogniotrwałej, rur steingutowych, łupku angielskiego, francuskiego i szląskiego, papy dachowej ogniotrwałej, płyt izolacyjnych, smoły gazowej, posadzek cementowych i steingutowych, oraz **wszelkich materyałów budowlanych.** 984 4 25

Wykonuje również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną. papą** czyli **tekturą ogniotrwałą.**

Fabryka wyrobów betonowych.

Skład nasion i herbaty

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, 10,

naprzeciw Grand Hotelu,

poleca na zasiewy wiosenne wszelkie **nasiona pastewne, leśne, warzywne i kwiatowe,** a mianowicie: buraki, marchew, koniczynę Lucernę francuską oryginalną, **Koński ząb oryginalny amerykański,** będący już na miejscu.

W tymże składzie **herbata** po zł. 2.30, 2.80, 3.30, 3.80, **Kwiat (Pecco)** 5 zł., **okruchy herbat,** po 1 zł. 70 ct. i 2 zł. za ½ kilo, oraz **wina francuskie oryginalne** domu pp. **Schröder de Constans z Bordaux.** 884 5 5

Koniaki kuracyjne.

Zarząd dóbr Przyłęż poczta Kolbuszowa sprzedaje świeże i pewne **nasienie sosny pospolitej** po cenie **2 zł. 40 c. za 1 kilo.** Przy zamówieniu 4 kilo nie liczy się opakowania. 814 18 0

Dystylarnia nafty

w Lipinkach

poszukuje

chemika-dystylatora

z kilkuletnią praktyką fabryczną w zawodzie naftowym, na posadę technicznego kierownika fabryki od **1 lipca b. r.**

Reflektanci zechcą się zgłosić do **Dyrekcyi fabryki w Lipinkach,** poczta w miejscu. 963 3 3

Posiadłość wiejska

pod Krakowem

w pięknem położeniu, przy szosie, z dwoma domami mieszkalnemi, budynkami gospodarczemi, dużym angielskim ogrodem i gruntem w przestrzeni około 10 morgów, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: **Kraków, ul. św. Marka, L. 9, II piętro.** 967 2 3

Goździki gwiaździste z Klattau.

W kraju i zagranicą znana osobliwość ogrodów **goździki gwiaździste z Klattau,** odznaczające się wielkim, pięknym i bogato upstrzonym kwiatem, które się łatwo przyjmują, powinny się znajdować w każdym ogrodzie i na oknie. Tylko silne, tegoroczne, pewnie kwitnące kwiaty polecam. 100 gatunków zł. 18, 50 gatunków zł. 9.50, 25 gat. zł. 5, 12 gat. zł. 2.50. **Ogrodowe goździki** 100 sztuk 6 zł., 50 sztuk zł. 3.50. Następnie bogaty wybór renomowanych **wspaniałych róż**, jak również wszelkiego rodzaju **pelargonie, fuchsye, georginie** itp.

Katalogi na żądanie gratis.

887 4 10 **Józef Walter,** specyalny chodowca goździków.

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica Grodzka. 31, filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 zł. 25 ct., męskie od 4 zł. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskuteczala się szybko i tanio. 842 6 80

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć Wielmożnemu **Drowi Fränklowi** podziękowanie za pełną poświęcenia i niebywałej troskliwości opiekę i pomoc w naszem podwojnem nieszczęściu, powróciwszy bowiem z pogrzebu naszeg synka w Krakowie zastaliśmy troje naszych dzieci ciężko chorych na dyfteryę i tylko Tobie Szlachetny Mężu możemy zawdzięczyć, że żyją i cieszą się dobrem zdrowiem. — Pan Bóg zesłał nam w Twej osobie pocieszyciela, za co składamy Ci Wielmożny Doktorze, jak również cyrulikowi p. **Zweckenstielowi** serdeczne i staropolskie Bóg zapłać. 1003 3 3

Bochnia, 18 kwietnia 1891 r.

Jan i Marya Romańscy.

MAGAZYN

towarów bławatnych i konfekcyj damskich

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz 529 7 10

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

L. 3568

Konkurs.

Myślenicki Wydział powiatowy w myśl swej uchwały z d. 9 kwietnia b. r. ogłasza konkurs na **posadę inżyniera dla swego powiatu,** z roczną płacą 800 zł., ryczałtem na objazdy 300 zł. i dodatkiem pięcioletnim po 180 zł., z których pierwszy w ciągu pierwszego pięciolecia będzie wypłacony. O posadę tę kompetować mogą tylko ukończeni technicy, którzy nie przekroczyli jeszcze wieku lat 40, a pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem państwowym.

Posada ta będzie na razie prowizorycznie obsadzoną. Termin do wnoszenia podań do **14 maja b. r.** objęcie posady musi nastąpić z **dniem 1 czerwca b. r.**

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do **Wydziału powiatowego w Myślenicach.**

Myślenice, 14 kwietnia 1891.

970 3 3 Wice Prezes *E. Adelmann.*

Ważne dla Wszystkich!

PRACOWNIA BLACHARSKA

Karola J. Hryniewieckiego

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, 17, (w domu gdzie apteka)

podejmuje się wszelkich robót blacharskich jak **pokrywania dachów** na wszelkich budynkach, kościołach, wieżach itp., dając **gwarancyę trzechletnią.** Dla Zwierzchności zaś gminnych nawet na raty miesięczne.

Utrzymuje na składzie własnego wyrobu **różne naczynia kuchenne** i sprzedaje po cenach najniższych.

Zarazem posiadam

wielki skład nafty niezapalnej w najlepszych gatunkach.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, przyrzekam każdą powierzoną robotę wykonać z całą dokładnością i na czas oznaczony. 929 3 4

Z poważaniem

Karol J. Hryniewiecki.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających. do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową

SKŁAD WINA JANA BAUMANA

165 32 34 **w Bochni**

Gąsiorek			
hegelayskiego Nr. I.	zł.	2·50
„ Nr. II.	„	2·75
„ Nr. III.	„	3·—
samorodnego	„	3·35
„ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ Nr. II.	„	4·50
maślacza I. putowego	„	5·—
maślacza II. putowego	„	6·—
maślacza III. putowego	„	7·50
Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
Erlauera czerwonego	„	2·75
Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
Mailbegera austryac. białego	„	2·85
Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
Vöslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ biały	„	3.65

FRANCISZEK BARTIK

Parowa Fabryka Pilników

w Krakowie ulica Lubicz, L. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju

pilniki

w najlepszych gatunkach, jakoteż

podejmuje się nasiekiwania starych.

Poleca się Panom kupcom, fabrykantom, ślusarzom, kowalom itp., ręcząc za dobry wyrób, punktualną dostawę i za przystępne ceny. 794 10

Księgarnia
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
posiada na składzie
następujące dzieła, odnoszące się do czasów Sejmu konstytucyjnego i ustanowienia konstytucyi

3 Maja 1791 r.

Czacki Michał. Wspomnienia z lat 1788 do 1792. Str. 142. Cena 1 złr.

Czasy Stanisława Augusta przez jednego z posłów Sejmu Wielkiego. 309 str. Cena 1 złr. 50 centów.

Konstytucya 3-go Maja 1791, tekst Ustawy Rządowej przedrukowany z IX tomu Volumina legum, wydanego przez Akademię umiejętności. Wydanie ozdobne miniaturowe. 25 ct.

Koźmiana Kajetana Pamiętniki, od r. 1780 do 1815, 2 tomy. Str. 345 i 440. Cena 5 złr. 40 cnt.

Lelewel Joachim. Porównanie trzech konstytucyi 1791, 1807 i 1815 Str. 108. Cena 50 cent.

Wegner Leon. Dzieje dnia 3 i 5 Maja 1791 roku. Str. 410. Cena 2 złr. 1019 1 6

Na Pamiątkę Przyjęcia Konstytucyi w Polsce 3 Maja 1791 roku

Polonez

na fortepian, skomponowany przez
Alfonsa Szczerbińskiego.
Nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1027 1 4
Cena 75 centów.

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie 1009 1 4
Linia A—B, I piętro, w domu Wgo Janigl,
został zaopatrzony
w kapelusze jesienne i zimowe
kwiaty i pióra.
Wykonuje zarazem w jak najkrótszym czasie **SUKNIE** podług najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** polecając się nadal względom Szan. Pań.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na jedną posadę **drogomistrza powiatowego** przy **Wydziale powiatowym w Łańcucie,** z roczną płacą w kwocie sześćset złr. i ryczałtem objazdowym w kwocie dwieście złr. Posada ta w pierwszym roku służby jest prowizoryczną, poczem w razie odpowiedzenia wymogom nastąpić może stabilizacya, podwyższenie pensyi i ryczałtu. Chętni do ubiegania się o tę posadę winni wykazać wiek swój, że 40 lat nie przekroczyli, jakie studya odbyli, oraz przebieg dotychczasowych swych zajęć. Od kadydatów na drogomistrza wymaga się dokładnej znajomości języka polskiego, rachunkowości, technicznych wiadomości, praktycznej budowy dróg, mostów, tam i przepustów. Pierszeństwo otrzymają ci z kandydatów, którzy wykażą się bądź fachowemi studyami technicznemi, lub też dowiodą, że już obowiązki drogomistrza odpowiednio wymogom sprawowali.

Podania dotyczące wnosić należy do **10 maja 1891.** 1011 1 2

Z Wydziału Rady powiatowej.
Łańcut, d. 17 kwietnia 1891.

Epilepsya — Oferta.

Posiadam doborowy środek ku **zupełnemu wyleczeniu epilepsyi** czyli **słabości** zwanej **św. Walentego,** którego skuteczności sam na sobie jak i wiele osób, które mojej porady potrzebowały, doznało. Ponieważ, jako urzędnik rządowy, nie mam czasu tym środkiem się zajmować, poszukuję **nabywcy** i proszę się w tej sprawie udać do mojej żony **Lubiny Schwestka we Lwowie, ulica Sapiehy, 7,** której odstąpiłem sekret sporządzania medykamentu. 1022 1

Karol de Schwestka,
c. k. nadleśniczy przy c. k. Dyrekcyi dóbr państw. we Lwowie, ul. Sapiehy, 7.

Pomocnik handlowy
uzdolniony do ekspedycyi towarów galanteryjnych i drobiazgowych
potrzebny jest do magazynu
J. Zapłatalskiego
Rynek, A—B, Kraków. 1037 1 0

Tylko 1 złr. 20 centów rocznie!

Kto
poszukuje majątków ziemskich celem kupna lub dzierżawy,
poszukuje wspólników i pożyczek,
poszukuje posady rządowej lub prywatnej,
poszukuje oficyalistów prywatnych lub innej służby,
zajmuje się dostawami rządowemi,
ma chęć wiedzieć o majątkach wystawionych na licytacyę,
potrzebuje jakiejkolwiekbądź informacyi z kraju i zagranicy,
ma jakikolwiek interes handlowo-przemysłowy
zechce się zaprenumerować na czasopismo fachowe p. t.

Gazeta Informacyjna
dwutygodnik społeczny, handlowy, przemysłowy i gospodarczy,
który zawiera, oprócz bogatej treści fachowej, obszerny wykaz powyżej wymienionych działów, zajmujących przeszło 4 strony druku.

P. T. Prenumeratorom udziela Administracya bezpłatnie wszelkich dotyczących informacyj.

Prenumerata roczna wynosi 1 złr. 20 ct., którą najlepiej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem: **Administracya „Gazety Informacyjnej" we Lwowie, ulica Trybunalska, L. 1.** 1013 1 4

Tylko 1 złr. 20 centów rocznie!

L. K. ch. 1017.

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Zarządu miejskiej kasy dla chorych z d. 11 kwietnia b. r., a po myśli § 29 statutu dla kasy, Zarząd kasy ogłasza niniejszem:

Walne Zgromadzenie
Delegatów Robotników i Reprezent. Pracodawców
które się odbędzie
w dniu 26 kwietnia b. r. tj. w niedzielę o godz. 9 z rana
w sali obrad Rady miejskiej
(Magistrat II piętro, wejście od strony ulicy Grodzkiej).

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z Walnego Zgromadzenia z dnia 27 kwietnia 1890 r.
2. **Sprawozdanie Wydziału Nadzorczego z czynności kasy za rok 1890 i wnioski co do udzielenia Zarządowi kasy absolutoryum.**
3. **Wybór Zarządu kasy na przeciąg lat dwóch,** a mianowicie:
   a) 6 członków z grona Delegatów robotników,
   b) 3 członków z grona Reprezentantów pracodawców.
4. **Wybór Wydziału Nadzorczego kasy na przeciąg jednego roku** a mianowicie:
   a) 4 członków przez Delegatów robotników,
   c) 2 członków przez Reprezentantów pracodawców.
5. **Wybór członków Sądu polubownego na przeciąg jednego roku** a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów robotników,
   b) 2 członków wybiorą wszyscy uczestnicy Walnego Zgromadzenia.
6. **Walne Zgromadzenie uchwali zmianę zarobku dziennego par 5 Statutu kasy.**
7. **Wnioski Reprezentantów pracodawców i Delegatów robotników.**

Po dokonanych wyborach nastąpi ukonstytuowanie się Zarządu, Wydziału nadzorczego i Sądu polubownego kasy chorych, które to organa obejmą natychmiast swe czynności urzędowe.

Zarząd kasy zaprasza niniejszem wybranych wedle poszczególnych grup przemysłowych **PP. Delegatów robotników i PP. Reprezentantów pracodawców** do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu kasy chorych w dniu powyż oznaczonym.

Każdy z PP. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad (sala obrad Rady miejskiej) winien okazać kartę legitymacyjną upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w roku 1891 i 1892.

Po karty legitymacyjne, o ileby wybranym w roku bieżącym Delegatom i Reprezentantom do dnia 24 b. m. doręczone nie zostały, należy się zgłosić w dniu 25 b. m. do biura kasy (ulica Bracka l. 8.) 1026 1 2

Zarząd miejski kasy dla chorych.
Kraków, dnia 16 kwietnia 1891 roku. Prezes **J. Friedlein.**



Dla ekonomów!

Najnowsze patentowe wagi pomostowe
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	10.000,	7.500,	6.000,	5.000,	4.000,	3.500,	3.000,	2.500 Kilogr.
Zmn. ceny:	850.—,	750.—,	600.—,	500.—,	400.—,	375.—,	350.—,	325.—

Najnowsze patentowe wagi bydła
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2.500,	2.000,	1.500,	1.250,	1000,	750 Kilogr.
Zmn. ceny:	300.—,	250.—,	200.—,	175.—,	150.—,	125.—

Najnowsze patentowe wagi decimalne
na których można ważyć wszystkie przedmioty bez użycia ciężarków.

Siła:	2.500,	2,000,	1.750,	1.500,	1.250,	1 000,	750.	500. Kilogr.
Zmn. ceny:	130.—,	120.—,	100.—,	85.—,	75.—,	65.—,	55.—,	45.—

Siła:	250,	150,	100,	50 Kilogr.
Zmn. ceny;	35.—,	22.—,	18.—,	16.—

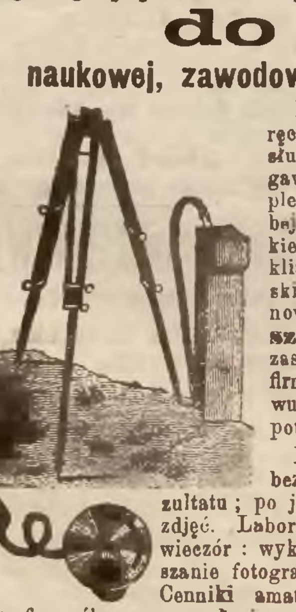
Najnowsze patentowe wagi ścienne
z podwójną tabelką.

Siła:	40,	30,	20,	15,	10,	5,	3,	2, Kilogr.
Zmn. ceny:	35.—,	28.—.	20.—,	17.—,	14.—,	12.—,	10.—,	8.—.

Wszystkie cechowane (10 lat zapewnienia).

L. Buganyi & Comp.
c. i k. skarbowy i kameralny dostawca, 979 1 12
WIEN, I. Seiterstätte, Nr 12, Hofgewölbe, WIEN.

Firma Lux Dr. Borkowski
Fabryka i jedyny skład w kraju aparatów, przyborów, materyałów i wszelkich potrzeb
do fotografii
naukowej, zawodowej i amatorskiej i wszelkich projekcyj.





Kamery salonowe, podróżne, miechowe, ręczne, kieszonkowe, detektywne itp; **statywy** słupowe i składane; aparata błyskawiczne, migawkowe, dzienne i magnowe, garnitury kompletne amatorskie już od 12 złr. począwszy, obejmujące aparat, objektyw i laboratoryum wszelkie zapasy materyałów, zawierające; płyty filmsy, klisze, **papiery** albuminowe, aristo, Libedzińskiego, wszelkie platynowe, solne, bromo-żelatynowe, emulzyjne, **chemikalia najczystsze a zarazem najtańsze.** Wyłączne zastępstwo patentowanych specyalności paryskiej firmy M. P. Mercier. Kartony z firmą obstalowującego we wszelkich rodzajach i formatach; potrzeby do retuszu, warsztaty naprawy itp.

Nauka fotografii dla pp. Amatorów-odbiorców bezpłatnie, także listownie, z poręczeniem rezultatu; po jednej lekcyi poręczam każdemu poprawność zdjęć. Laboratoryum amatorskie otwarte od 8 rano do 9 wieczór: wykończanie zupełne prac amatorskich, powiększanie fotografij w wszelkich manierach, światłodruk itp. Cenniki amatorskie ilustrowane na żądanie bezpłatnie, fotografie próbne za przysłaniem 25 centów. **Osobny dział i cenniki dla pp. fotografów zawodowych.** — Zakupno lub wymiana odpadów i nieużytków, zawierających srebro, platynę lub złoto. **Ceny niższe od wszelkich konkurencyjnych — nawet od zagranicznych** — wobec charakteru hurtownego przedsiębiorstwa. 956 4 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 12 32
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

---

993 1

Dyrekcya
Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek w Oświęcimie
podaje niniejszem do wiadomości, iż w myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 15 kwietnia 1891 roku, zniża **z dniem 1 stycznia 1892 roku stopę procentową** od wszystkich dawnych **wkładek oszczędności z 5% na 4½% rocznie.**

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Radłowie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieogran. poręką
odbędzie się
w Radłowie dnia 29 kwietnia b. r. o godzinie 10 z rana w biurze Towarzystwa.

Porządek dzienny.
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za r. 1890.
2. Wniosek Komisyi kontrolującej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1890.
3. Wniosek Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1890.
4. Wnioski członków.

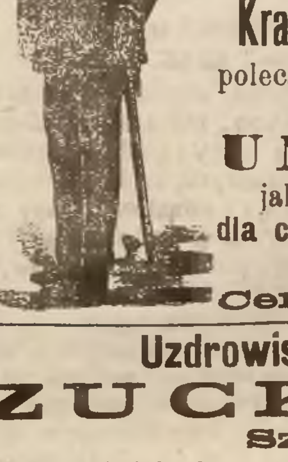
Radłów, dnia 19 kwietnia 1891 roku. 1036 1

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego w Radłowie.
Wachulski. sekretarz. *Wład. Dąmbski.* prezes.

JÓZEFA FRAGETA z Warszawy
pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z tak zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3,** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisty, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd.; dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.** Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcio-letniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i całego udoskonalenia swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 roku „złoty medal" itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosyi, jako do Irkucka, Tiflisu, i t. d. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu**, w **Warszawie**, w **Moskwie**. w **Charkowie**, w **Odessie**, w **Tyflisie**, w **Rydze**, w **Konstantynopolu**, w **Kijowie**, w **Żytomierzu**, w **Lublinie**, w **Kaliszu**, w **Grodnie**, w **Wilnie**. W czasie jarmarków: w **niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie i t. p.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za ½ część przedaży, po odliczeniu stali, szkła, drzewa i złota. 759 8 8



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 16 104
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.



Uzdrowisko i hydropatyczny zakład
ZUCKMANTEL
Szląsk austryacki.
Zakład dla fizykalnych systemów leczenia: hydro-mechano-terapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaże, elektro-terapia, galwanizowanie, faradizowanie, franklinizowanie, elektryczna kąpiel, pneumatyczna terapia, kuracya dyetetyczna i przez komocyę w górskim terenie. — Wspaniałe wzgórza i leśne powietrze. Ceny niskie. Prospekta opłatnie i darmo.
Właściciel i lekarz kierownik **Dr Ludwik Schweinburg.**
długoletni I. asystent prof. Winternitza w Wiedniu, Kaltenleutgeben. 712 10 20

Nauczyciel
wszechstronnej gimnastyki, tańców i muzyki, poszukuje miejsca na lato na wieś (w kraju lub za granicą) za miernem wynagrodzeniem.
Adres: X. X. p. rest. **Zakliczyn.** 1028 1 3

Nauczycielka, Angielka,
posiadająca język francuski, niemiecki, muzykę, śpiew i malarstwo. 1034 1 3
Bona, Angielka,
z dobrą rekomendacyą, poszukują umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, ul. Franciszkańska. 1.**

Młody asystent farmacyi
znajdzie zaraz umieszczenie w aptece pod korzystnemi warunkami.
Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności **Piotr Cetnarowski, profesor gimnazyalny, w Rzeszowie.** 1038 1 3

L. 5664.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa i budynków miejskich** w czasie od **1 czerwca r. b. do ostatniego maja 1892 r.** odbędzie się dnia **1 maja b. r.** w Wydziale ekonomicznym Magistratu o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą ofert opieczętowanych, marką stemplową na 50 ct. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr.

Należycie ostemplowane deklaracye piśmienne (oferty) będzie się przyjmować jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty.

Warunki licytacyi można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach biurowych od godziny 11 do 2 z południa.

Zastrzega się, iż oferenci obowiązani są przy licytacyi złożyć z dostawiać się mającej nafty próbkę w ilości 3 litrów. 1025 1

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, 16 kwietnia 1891 r.

WILLA
w ślicznej podtatrzańskiej okolicy, tuż przy miasteczku, stacya kolei państw., urządzona z całym komfortem, z oficyną, z stajniami itp., z 2-morgowym ogrodem kwiatowym, warzywnym i owocowym, **do sprzedania.** 1010 1 3
Adres: **Szołayski, Stary Sącz.**

Asystent budownictwa
z chlubnemi świadectwami, **znajdzie umieszczenie.**
Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 1040 1 0

Warstat ślusarski
z całem urządzeniem i robotą zakontraktowaną, w jednem z większych miast Galicyi, z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania.**
Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 995 2 0

Służbę kąpielową męską i damską
poleca 1040 2 0
Biuro Świderskiego w Tarnowie.

Młody człowiek
Polak, po ukończeniu ośmiu klas rosyjskich, **poszukuje na razie jakiegokolwiek zajęcia.**
Zgłoszenia uprasza składać w Admin. „N. Reformy" pod lit. **T. P.** 1041 1 2

Doniesienie.
Rzepaku letniego do siewu
można nabyć 1032 1
w Olejarni w Krakowie.